



Projekt nowego prawa lokalowego

uporządkuje gospodarkę mieszkaniową

- ★ Dokwaterowanie — tylko w ostateczności
- ★ Zaostwienie sankcji dla »dzikich« lokatorów
- ★ Przekazanie sądom spraw spornych

WZWIĄZKU z pracami nad uporządkowaniem gospodarki mieszkaniowej wytoniła się potrzeba zmiany szeregu przepisów prawnych regulujących sprawy mieszkaniowe w miastach, obywatelskich publicznej gospodarki lokalnej. Jak i w miejscowościach, gdzie przepisy o publicznej gospodarce lokalnej nie obowiązują. Stąd powstał projekt nowego prawa lokalowego, który w jednym akcie prawnym skupiać będzie wszystkie przepisy, znajdujące się obecnie w wielu różnych tomach. Projekt nowego prawa lokalowego nie jest jeszcze ostateczną wersją, jednakże można już dziś mówić o jego głównych założeniach.

JAK dowiaduje się Agencja Robotnicza, do najistotniejszych punktów projektu należą te, które dotyczą spraw publicznej gospodarki lokalnej, przede wszystkim spraw dokwaterowań i przekwaterowań obywateli. Według dotychczasowych przepisów w wypadkach, gdy lokal jest zaludniony poniżej obowiązujących norm, władza kwaterekowa ma prawo dokwaterować osoby przez siebie wybrane.

Projekt nowego prawa lokalowego w sposób zasadniczo odmienny formułuje przepisy w tej sprawie. Przede wszystkim zakłada się, że dokwaterowanie powinno być stosowane tylko w ostateczności. Jeśli zaś istnieje możliwość przeprowadzenia zamiany mieszkania między osobami, które posiadają za dużą

(Dokończenie na str. 2)

Tito za redukcją zbrojeń i zakazem broni termojądrowej



W WYWIADZIE udzielonym dla brytyjskiego dziennika labourystowskiego „Daily Herald” prezydent Jugosławii Tito oświadczył, że celem wyśiłków zmierzających do powstania rozbrojenia musi być zakaz użycia broni termojądrowej.

OBECZNIE — powiedział Tito — najbardziej realistycznym poświadczeniem w kierunku rozbrojenia byłby ograniczenie wydatków na zbrojenia, r. in na broń atomową, ograniczenie prób z tego rodzaju bronią oraz redukcja zbrojeń konwencjonalnych.

Zdaniem prezydenta Tito, niebezpieczeństwo wojny, zwłaszcza atomowej, było spowodowane kontrastami między krajami zamożnymi a rozwijającymi, a także między istniejącymi na świecie blokami. Jedną z przyczyn polityki wojennej jest uwzględnienie poszanowania zasad niepodległości i równości między narodami i gwarantowania — świat może uniknąć konfliktu zbrojnego.

Tito wypowiedział się za tym, by fundusze uzyskane z redukcji zbrojeń przeznaczane były na międzynarodową pomoc społeczną dla krajów słabo rozwiniętych.



Zostatnie chwili

Z WARSZAWY wyleciała delegacja Związku Robotniczego o Wolność i Demokrację, która dożywił w Warszawie na cmentarzu poległych pod Monte Cassino żołnierzy II korpusu.

NA Bieganiu Północnym wylądowały dwa samoloty radzieckie. Było to pierwsze od 3 lat lądowanie na tym „najwyższym” punkcie kuli ziemskiej.

W BRITYSKIEJ Izbie Gmin zakończyła się debata nad polityką sueską rządu Macmillana. Po zakończeniu debaty odbyło się głosowanie nad wnioskiem Partii Pracy, krytykującym politykę rządu w sprawie Suez. Za wnioskiem głosowało 239 deputowanych, a przeciwko — 308. 16 posłów konserwatywnych wstrzymało się od głosu.

NA położonej w pobliżu wybrzeża jemeńskich wyspie Kamaran, wylądowały wojska brytyjskie.

17 towarzysów naftowych postanowiło na konferencji w Londynie wybudować nowy, wielki rurociąg naftowy od Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego.

SPECJALNA komisja powołana do zbadania przyczyn konfliktu między Hondurasem a Nikaragwą podała do władz podał nie była w stanie określić, która ze stron ponosi odpowiedzialność za agresję.

Narada aktywu Frontu Jedności Narodu

W dniu dzisiejszym, tj. 18 bm., o godz. 10, w sali Prezydium WRN w Koszalinie, odbędzie się narada aktywu z całego województwa, na której zostanie powołany Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI 18 i 19 maja 1957 roku Nr 118 (1440)

Atrakcyjne towary sprowadzimy z Francji

W WYNIKU rokowań, centrala handlu zagranicznym „Dai” zawarła z francuskimi firmami agencyjnymi „Andre” i „Sodex” umowę na kredytowe dostawy do Polski towarów, przeznaczonych na zaopatrzenie naszego rynku.

BĘDZIEMY importować na kredyt z Francji nast. towary: tkaniny z włókna naturalnego i sztucznego, wyroby konfekcyjne i dziewiarskie, wózki, artykuły pasmanteryjne i galanterię tekstylną, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego, takie jak prakki, donówki itp., zegarki, telewizory.

Na liście towarowej umieszczono także artykuły spożywcze: mięso skondensowane i w proszku, sery, koniaki i likiery, wina i sardynki.

Polska na Targach w Tokio

Stoisko polskie na Międzynarodowych Targach w Tokio.

FOT — CAF

- ★ Społeczny fundusz repatriacji i osadnictwa
- ★ Regulacja spraw własności nieruchomości nierolniczych na Ziemiach Odzyskanych

Sejmowa komisja Zach. omawia projekty nowych ustaw

POD przewodnictwem pos. St. Kulczyńskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji Zachodnich. Tematem obrad były dwa projekty ustaw. Pierwszy z nich — opracowany z inicjatywy poselskiej — przewiduje utworzenie społecznego funduszu repatriacji i osadnictwa, drugi — przedłożony przez rząd — ma na celu uregulowanie spraw własności niektórych nieruchomości nierolniczych na Ziemiach Odzyskanych i na terenach byłego W. M. Gdanska.

Projekt pierwszej ustawy referował na posiedzeniu komisji pos. Wilamowski. Stwierdził on, że mający powstać, w myśl projektu, fundusz repatriacji i osadnictwa, przeznaczony zostanie na udzielanie szerokiej pomocy repatriantom oraz stworzenie sprzyjających warunków dla osadnictwa i aktywizacji gospodarczej niektórych terenów, szczególnie zachodnich i północnych.

(Dokończenie na str. 2)

Pomysłowego złamania karku życzymy 458 kandydatom do matury

W 18 SZKOŁACH ogólnokształcących naszego województwa rozpoczęły się egzaminy maturalne. Do egzaminów przystąpiło 458 uczniów. W bieżącym roku wymagania są wyższe. Dlatego też np. w Liceum Ogólnokształcącym w Koszalinie, nie dopuszczono do egzaminów 7 osób, a w Liceum TPD — 5 osób. Podobny odśiew nastąpił i w innych szkołach.

Podobny odśiew nastąpił i w innych szkołach. Po egzaminach pisemnych (z języka polskiego i matematyki) uczniowie będą się przygodowywać do egzaminów ustnych, które rozpoczną się od 1 czerwca.

Wszystkim maturzystom — życzymy „pomysłowego złamania karku”.

Rozmowa tygodnia

- I matura i chęć szczerą — czyli o rekrutacji oficerów
- »Głos« na śniadanie
- Rogatyki nie są praktyczne, ale zmiany w umundurowaniu celowe

»Głos« rozmawia z komendantem WKW ppłk. K. Broniewskim

NASZE cotygodniowe rozmowy mają już swoją tradycję. „Oliara” kolejnej rozmowy „padi” ppłk. Karol Broniewski, komendant Wojskowej Komendy Wyszukiwania w Koszalinie. Mały pokonk, na selanie mapy Pomorza Zachodniego, skrymnie urzędzenia. Szybko zlataliśmy wstępne formalności i po chwili sprawa toczy się normalnym trybem: dziennikarz zadaje pytania.

Tow. pułkownik! Obecnie rozpoczyna się coroczna kampania werbunkowa do szkół oficerskich. Czy będzie ona przebiegać tak samo jak w latach ubiegłych? Jakiego rodzaju stosowane będą przy doborze ludzi?

Zasady tutaj dość poważne zmiany. Przede wszystkim przyjmemy nieco mniejszą liczbę kandydatów do zawodu oficerskiego. Wiąże się to m. in. z redukcją przeprowadzoną w Wojsku Polskim.

Do roku 1955 przyjmowano również ludzi, którzy mieli ukończonych 7 klas szkoły podstawowej. Później stawiano większe wymagania. Obecnie bezwzględnie przestrzegać będziemy.

(Dokończenie na str. 2)

600 000 dolarów zarobili polscy nurkowie w Zatoce Bombajskiej

2 000 godzin pod wodą spędzi li polscy nurkowie przy wydobyciu wraków wraków statków w Zatoce Bombajskiej. Po ośmioroletniej pracy to pierwsze zadanie naszego ratownictwa okrętowego na obcych wodach zostało całkowicie wykonane. Wrażli statków „Dipavati”, „Ramdas” i „Lakszmi”, które utrudniały poważnie wejście do wielkiego portu w Bombaju, zostały wydobyte przez polskich nurków i odholowane przez statek polski „Notec”.

SZCZEGÓLNE trudną pracę miała ekipa polska przy wydobyciu wraku „Dipavati”, który leżał do góry dnem i pokryty był 6-metrową warstwą mułu.

Wydobycie pozostałych wraków było już zadaniem o wiele łatwiejszym. Mimo to nurkowie polscy musieli włożyć również wiele pracy przy wydobyciu wraku statku „Reidas”.

Ekipa polska zarobiła dla kraju w wyniku pomyślnego wykonania prac w Zatoce Bombajskiej ponad 3 miliony rupii indyjskich (1:1 po 1:1000 dolarów).

Sukces polskiej ekipy ratowniczej otworzył perspektywę dalszej pracy naszych nurków w tej sprawie. Badane są obecnie możliwości udziału nurków polskich w pracach przy wydobyciu wraków na wodach indyjskich oraz w porcie Colombo na Ceylonie.

Z Watykanu

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński na audiencji u Papieża Piusa XII.

CAF — telefoto



DZIS w Watykanie odbędzie się uroczystość wręczenia kapelusza kardynalskiego ksędzu Prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. W uroczystości uczestniczą także kardynałowie, przechodząc następnie do tradycyjnej ceremonii udzielenia prawa do zabierania głosu w kolegium kardynalskim. Na zakończenie Pius XII przydzieli tytułnie Prymasowi Polski kościoła św. Marii na Zatybrzu.

naszym ZDANIEM

Z problematyką IX Planu do mas

Przebieg obrad IX Plenum KC PZPR i wygłoszony w ich toku referat sekretarza KC tow. Władysława Gomułki — wzbudza ogromne i zrozumiałe zainteresowanie wśród mas partyjnych i bezpartyjnych. Przyjęły one tezy tego referatu nie tylko z zainteresowaniem, ale i z prawdziwym zadowoleniem.

Temu wielkiemu zainteresowaniu mas problematyką obrad IX Plenum trzeba wyjąć naprzeciw i to jak najszczytniej, właśnie teraz, kiedy zainteresowanie to jest najsilniejsze. Trzeba w pierwszym rzędzie wyjść do szerokiego

(Dokończenie na str. 2)

HALLO! — tu SZCZĘŚLIWA FALA...

Jutro pierwsze publiczne losowanie w przerwie meczu Koszalin—Bydgoszcz

FIRZYŃSKICH „millionerów” zawiadamiamy, że w niedzielę 19 maja br. na stadionie „Granit” w Koszalinie odbędzie się pierwsze publiczne losowanie „Szczęśliwej Fali”. Losowanie odbędzie się o godz. 15.45 w przerwie meczu reprezentacji Koszalina i Bydgoszczy.

Podaje skład komisji losowania: przewodniczący, sprawujący nadzór nad wlotowym zabezpieczeniem kuponów: losowanie oraz sprawdzaniem kuponów: Przewodniczący — Zdzisław Dżwczak — dyrektor DBOR, z-ca przewodniczącego: Kazimierz Jakubowski — dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki Komunalnej.

Członkowie: inż. Edward Janicki — główny architekci wojewódzki, Ludwik Małachowski — inżynier inżynier nadzoru wlotowego zabezpieczenia kuponów: losowanie oraz sprawdzaniem kuponów: Przewodniczący ZO Związku Zawodowego Pracowników Komunalnych, Zenon Sienkiewicz — przewodniczący ZO Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych, Eugeniusz Zawadzki — kierownik Wydziału Kultury Pres. WRN.

W więc już jutro spotkamy się na stadionie. Przynajmniej, że jutro przyszedł tygodnik ukazał się w sprzedaży dokładaj instrukcja „Szczęśliwej Fali”. Cena 20 gr.



...pogoda
Częściowy wzrost temperatury, miejscami przelotne opady ze słabymi do burz. Temperatury w Koszalinie 16 st. C. Na zachód do 18 st. na wschód do 16 st.



FALKI W ALGERZE

PARYŻ. Według informacji pochodzących z francuskich źródeł wojskowych, siły powstańcze zaatakowały francuski oddział na południe od Algeru...

ODROCZENIE OBRAD PODKOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ

LONDYN. Podkomisja rozbrojenia ONZ obradująca w Londynie odroczyła swą obradę do 27 maja...

STRAJK W WŁOSZECH

RZYM. Trzy tygodnie upłynęły od rozpoczęcia strajku przez 80 tys. robotników rolnych w dolinie Padu...

GRYPA SZALEJE W KRAJACH DALEKIEGO WSCHODU

DELHI. Jak donoszą z Madrasu, epidemia grypy, która wybuchła w Singapurze, dotarła w tych dniach na Filipiny...

WYCIECZKA POLONII AMERYKAŃSKIEJ PRZYBYŁA DO POLSKI

WARSZAWA. Do Warszawy przybyła czwarta z kolei wycieczka Polaków ze Stanów Zjednoczonych...

ODROCZENIE PRÓBY Z BRONIA JADROWA W USA

WASZYNGTON. Zapowiedziana na 16 maja w stanie Nevada próba broni jądrowej została odroczona...

Nadmiar czy brak rąk do pracy?

Musimy zlikwidować dysproporcje problemu zatrudnienia

Uruchomienie nieczynnych fabryk na Ziemiach Zach. jednym ze środków rozwiązania okresowych trudności

SEJMOWA komisja pracy i spraw społecznych zakończyła 2-dniowe obrady nad problemami zatrudnienia...

Wojewódzki Zjazd Organizacyjny Towarzystwa dla spraw opieki nad dziećmi i młodocianymi

STARANIEM Komitetu Organizacyjnego przy Zarządzie Okręgu TPD w Koszalinie odbył się w dniu wczorajszym Wojewódzki Zjazd Organizacyjny...

W dyskusji zabierali głos naukowcy, członkowie komitetów rodzicielskich, działacze społeczni...

Zjazd wojewódzki uchwalil szereg wniosków, które zostaną przedstawione na sejmie krajowym...

Sytuacja w dziedzinie gospodarki siłą roboczą - oświadczył referent - jest trudna, ale nie jest faktem, jak to sobie wyobraża wielu ludzi...

OBOK dysproporcji branżowych istnieje dysproporcja terytorialna. Dużą liczbą bezrobotnych mają niektóre miasta...

Poważny problem stanowi zagadnienie absolwentów szkół wyższych i zawodowych. Niektóre gałęzie przemysłu nie są w stanie wchłonąć nowego „narybku”...

Sytuację w ostatnim okresie zaostrzyły jeszcze bardziej zwolnienia pracowników z nadmiernie rozbudowanej administracji...

ZDANIEM referenta nie można mówić o zjawisku powszechnego bezrobocia w Polsce. W Polsce istnieje ciągły wzrost produkcji...

Do ważniejszych środków planu długofalowego referent zaliczył zsynchronizowanie polityki zatrudnienia z polityką płac...

Ostatnim zagadnieniem poruszoną przy omawianiu długofalowych metod w polityce zatrudnienia była sprawa aktywizacji gospodarczej małych miasteczek...

muje cały kompleks środków. Referent zalicza do nich: rozwijanie produkcji ubocznej w zakładach przemysłowych...



POLSKA - CHILE 1:0 SKONECKI ZWYCIĘŻA I RAKIETĘ ŚWIATA

WCZORAJ na centralnym stadionie Torwaru w Warszawie, rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy o Puchar Davisa Polska-Chile...

Rozmowa tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

dziemy warunku: minimum średnie wykształcenie. Obecnie nie wystarczy tylko „chęć szczerą”...

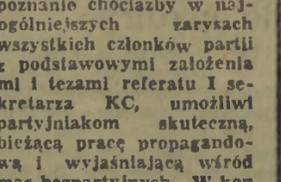
Przyjmujemy kandydatów do oficerskich szkół piechoty, artylerii, art. przeciwlotniczej, wojsk pancernych, łączności, wojsk inżynierskich...

Sądzę, że nie powinno zabraknąć kandydatów do szkół. Zawód oficera w ostatnim okresie czasu zdobywa należną mu w społeczeństwie rangę...

Z tym się wiąże drugie pytanie: Jakle zmiany zasły, czy też zachodzą w dalszym ciągu w życiu kadry oficerskiej?

Jak już powiedziałem, zawód oficera nie miał określonego dokładnie i sprawiedliwie miejsca. Obecnie sytuacja ulega zmianie...

cy. Kto ma tego dokonywać? W pierwszym rzędzie obowiązek ten spoczywa na powiatowych i miejskich instancjach partyjnych.



Z PROBLEMATYKĄ IX PLENUM - DO MAS

One to przy pomocy członków plenum swoich komitetów oraz przy pomocy czolowego aktywu partyjnego powiatu czy miasta...

Do tej pracy trzeba przystąpić już od dziś, nie zwlekać ani godziny. Taka jest potrzeba chwili.

Projekt nowego prawa lokalowego

(Dokończenie ze str. 1)

powierzchnie mieszkalną a tymi, które posiadają za małą, władza kwaterekowa byłaby zobowiązana w każdym takim wypadku zezwolić na zamianę...

Projekt przewiduje również, iż dozwolone byłoby przerabianie mieszkań większych na mniejsze, aby uniknąć przydziału dużego mieszkania kilku rodzinom...

W wypadku, gdyby nie była możliwa żadna zamiana lub przeróbka i dokwaterowanie byłoby nieuniknione, projekt nowego prawa lokalowego przewiduje, iż osoby zainteresowane mogłyby same wybrać sobie dodatkowego lokatora i zgłosić swe życzenie...

Z innych przepisów należy wymienić proponowane zastrzeżenia sankcji karanych za samowolne zajmowanie mieszkań bez przydziału. Przewidziane jest mianowicie natychmiastowe usunięcie „dzikiego” lokatora...

Wojsko ma swoją własną gazetę

Może również stwierdzić, że zarówno troska o staranniejsze wykonywanie obowiązków zawodowych, dokształcanie się, jak i dbałość o wygląd zewnętrzny, sposób zachowania się, uległy wśród kadry oficerskiej wyraźnej poprawie.

Wojsko ma swoją własną gazetę - „Żołnierz Wolności”. Czy wojskowi czytają także „Głos”?

Czytają niejako z konieczności - proszę tego źle nie rozumieć. Oficer ze względu na charakter swojej służby musi się orientować w tym, co się dzieje na terenie, na którym pracuje...

Nie naruszę chyba tajemnicy wojskowej jeśli zapytam, jak tow. pułkownik Sędziszewski uważa o służbie czas.

Absolutnie. A więc po południu czytam prasę (za wyjątkiem „Głosu” - ten bowiem musi być „na śniadanie”) wydawnictwa wojskowe, bardzo ostatnio bogate w wiadomości. Poza tym, co teatr, kino, brydz jestem wędkarzem...

Przepraszam za niedyskretność pytanie. Czy posiadacie kartę wędkarską?

Tak. Klusownictwa nie uprawiam.

I jeszcze jedno pytanie. Znosił się na zmiany w umundurowaniu. Czy jesteście zwolennikiem rogatywek?

Uważam, że rogatywki nie są praktyczne. Ale zmiany w umundurowaniu są celowe i ze względu na zwiększenie swobody ruchu i podniesienie estetyki umundurowania.

Rozmawiali T. KWASNIEWSKI

Se ma komisja Ziemi Zach. omawia projekty nowych ustaw

(Dokończenie ze str. 1)

cnych. Fundusz powstał ma z dobrowolnych składek i ze ewidencji pochodzących z budżetu państwowego.

OPROZ tego projektu przewiduje się, że pewne wpływy na fundusz zagwarantowane zostaną ustawowo. Wpływy te pochodzą z majątku państwowego, z podatku dochodowego, pobieranego od prywatnych przedsiębiorstw handlowych oraz z dopłaty do cen wódek w wysokości 10% od litra.

W dyskusji wszyscy zabierający głos postawili podkreślali, że - wobec nasilającej się akcji repatriacyjnej, nakładającej na społeczeństwo bardzo poważne obowiązki oraz ze względu na potrzebę zaktywizowania niektórych terenów naszego kraju - utworzenie funduszu jest niezbędne. Jednakże, wypowiadając się generalnie za samą koncepcją ustawy, członkowie komisji wyrażali zastrzeżenia co do niektórych jej przepisów.

PIERWSZA sprawa, która budziła zastrzeżenia posłów, to projekt dodatkowego opodatkowania rzemiosła na rzecz funduszu. Po dyskusji komisja postanowiła, że nie należy ustawy w obliczek rzemiosła świadczyć nam na rzecz funduszu. Winno ono świadczyć na ten cel poprzez samopodatkowanie zorganizowane przez zrzeszenia rzemieślnicze.

Posłowie zastanawiali się również nad tym, czy dopłata w wysokości 10% od litra wódki nie jest zbyt wysoka. Wskazywali oni, że ustalenie ceny wódki wraz z dodatkami na zbyt wysoki poziomie może spowodować nasilenie nielegalnej produkcji alkoholu. Sprawa ta została ostatecznie wyjaśniona przez prezydium komisji w porozumieniu z Ministerstwem Finansów.

Po wprowadzeniu do projektu szeregu poprawek, komisja postanowiła przedłożyć go Sejmowi w walnym i uwzględnić.

Z kolei pos. Konkolewski referował rządowy projekt ustawy

19 ofiar trąby powietrznej

NAD miasteczkiem Silverton (Teksas) przeszła potężna tornada, która zabiła 19 osób, zniszczyła 30 domów i wyrwała 1000 drzew. Trąba powietrzna miała być uderzona około 10 domów.

nia oraz za niezachowanie przepisów porządku publicznego. Oprócz kary aresztu może być również w takich wypadkach zastosowane unieszkodliwienie obiektu. Także przewidziane są kary za meldowanie osób faktycznie nie zamieszkujących, za opróżnianie zajmowanego lokalu bez wiedzy administracji domu itp. Kary te dotyczą tylko lokatorów, lecz również administratorów, którzy w myśl projektu nowej ustawy zobowiązani są do ich meldowania i zgłoszenia władzami kwaterekowymi dla prowadzenia ścisłej ewidencji zagęszczenia lokali.

Projekt nowej ustawy wprowadza również jasność w sprawach mieszkań służbowych - określa mianowicie, iż za mieszkanie służbowe uważa się mieszkanie, które znajduje się w budynkach na terenie zakładu pracy i zajmowane jest z tytułu pełnionej w zakładzie funkcji. Odnośnie do mieszkań zajmowanych w budynkach resortu kolei i górnictwa, państwowych gospodarstw rolnych, ogrodniczych, leśnych, hodowlanych itp.

W zakresie działania organów publicznej gospodarki lokalami projekt nowej ustawy przewiduje znaczne zmiany. Przede wszystkim zakłada się powołanie decentralizacji, przez kazując szereg uprawnień przydzielonych wojewódzkim radom powiatowym i miejskim w większych miastach - dzielnicowym.

Do zakresu ich działania należałyby wszystkie sprawy gospodarki lokalowej i decyzje przydziału lokali wolnych lub opróżnionych, decydujące o zamianach lokali, prowadzenie ewidencji itp. Od decyzji władz kwaterekowych przysługiwałoby odwołanie do powiatowej lub miejskiej komisji lokalowej. Natomiast od jej decyzji można by odwoływać się wyłącznie do komisji wojewódzkiej w przedmiocie do stanu obecnego, gdy odwołania napływają zarówno do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej jak i do innych instancji państwowych.

Według nowego projektu ustawy decyzja Wojewódzkiej Komisji Lokalowej byłaby ostateczna. Natomiast sprawy sporne dotyczące przekwaterowań i zagęszczenia lokali projekt ustawy proponuje oddać w kompetencję sądów powszechnych. Miejscowe władze kwaterekowe w tych sprawach nie decydowałyby. Wyrok sądu Powiatowego w podanych wyżej sprawach stanowiłby tytuł egzekucyjny.



Prasa zachodnia o obradach IX Plenum KC PZPR

(Inf. wł.) ZAINTERESOWANIE prasy zachodniej obradami IX Plenum KC PZPR jest duże. Wszystkie dzienniki zamieściły przedwczesną obszerną fragmenty przemówienia tow. Gomulki zapożyczając je w następujące tytuły: „Prawo Polski do własnej drogi do socjalizmu” („Times”), „Polska nie wycofa się z marzu świątowego ruchu robotniczego” („Daily Worker”), „Gomulka stwierdza: jest droga polska i niezależna od niej droga radziecka do socjalizmu” („Aurora”), „Gomulka: uwaga na szovinizm i anarchizm” („Liberation”), „Gomulka wypowiedział się za decentralizacją” („Der Tagesspiegel”). Korespondent angielskiego dziennika

THE TIMES

pisze: „Gomulka przemawiał około 6 godzin. Następnie obrady odroczone a przywódcy policy udali się na śniadanie, by przysiągł się linolowi Kolańskiego wyścigu.

Janarami powiatowym dla Plenum były głosy prasy warszawskiej, która odległa powściągliwą w wydatkach z ostentacją je sieni, i która obecnie władza Plenum nie tylko wyrażając pełne poparcie dla Gomulki lecz również wysuwając ostrzeżenie do partyjnych opozycjonistów, iż nie ma mowy o wycofaniu się z „Polskiego Października”.

L'Humanité

Korespondent tego dziennika w Warszawie telegraficznie przekazał pierwsze dni obrad IX Plenum zwracając uwagę na jego przemówienia Gomulki, która ona wia zagadnienia wewnętrzne partii a zwłaszcza groźne niebezpieczeństwo dogmatyzmu i rewolucjonizmu.

Żeby krytyka nie przemieniała się w »gadanie na wiatr«

POWRACAMY jeszcze raz do tego wciąż aktualnego tematu. Chodzi o sprawy reagowania na krytykę i naprawiania błędów ujawnionych dzięki krytyce. Chwila jest wyjątkowo ku temu sposobna, bo w ostatnim okresie znów obserwujemy na wrót do niebezpiecznego zjawiska tak usilnie i stanowczo śledzonego przez naszą partię w całej jej działalności — do zjawiska zobojętnienia na krytykę (w szczególności prasową), lekceważenia jej i nie reagowania na nią.

Oto garść dowodów:
W materiale pt.: „Jastrowie czeka na decyzję Prezydium WRN” postulowaliśmy wprowadzenie publicznego gospodarki lokalnej w tym mieście. Sprawa sygnalizowana była przez cła gospodarczą tego miasteczka. Postulat zbytek milczeniem. W art. „Kolejarze w Bobolicach



KINO

NOWA HUTA — Śmierć rowe
Seanse w sobotę i niedzielę o godz. 17, 19 i 21.
WTK — Buzynki
Seanse w sobotę o godz. 17, 19 i 21, w niedzielę o godz. 15, 17, 19 i 21.
MUZA — Złotobrył i policjan
Seanse o godz. 17 i 19.
Zakazane piosenki — dodatkowy film w sobotę i niedzielę o godz. 15.
ZACISZE — Ganga
Seanse o godz. 18 i 20.
MPR B — Czarna owca
W sobotę seanse o godz. 18 i 20, w niedzielę o godz. 15, 18, 20.
KLUB TPPR
W sobotę o godz. 19,30 Najpiękniejsze melodie i piosenki. Wiosenne koncerty. Wstęp 5 zł.
W niedzielę o godz. 11 poranek filmowy dla najmłodszych. Film pt. „Człowiek rewir”. Wstęp 150 zł.

RADIO

Program II na fal 367 m
Na dzień 12. 5. 1957 (sobota)
5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.50 Muzyka. 5.55 Gimnastyka. 6.10 Gra zespołu Błękitna. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Muz. ludowa. 7.15 Muz. popularna. 7.45 Błękitna siatka. 8.08 Przegląd prasy. 8.15 Słaby rozrywkowy. 8.36 Utwory na orkiestrę smyczkową. 9.00 „Je dźmiemy do Włoszkowic” aud. dla klas III i IV. 9.20 Konc. orkiestry. 10.00 „Za kulisy teatru” pogadanka. 10.10 Muzyka. 10.20 „Kortki z dzieł w rozumu”. 10.30 Koncert chopinowski 11.00 „Majowe spotkanie” — aud. dla klas V, 11.30 Kalendarz muzyczny. 12.10 Aud. dla wsi. 12.25 Przerwa. 13.10 Muz. ludowa. 13.30 „Uczmy się recytować” aud. dla dzieci. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Repertaz aktualny. 17.00 Sobotni podwieczorek taneczny. 17.40 Na warszawskiej fall 18.05 Wirtuozji muz. rozrywkowej 18.35 Muz. i aktualności. 18.00 Repertaz dźwiękowy z międzynarodowego meczu tenisowego o puchar Davisa Chile — Polska. 18.30 Co nowego zagranicą. 19.20 Nowości muz. rozrywkowej 20.23 Kronika sportowa 20.45 Zgaduj-zgadula. 22.15 Koncert. 23.00 Muz. taneczna 24.00 Muz. taneczna (do godziny 1.00).

„Głos Koszaliński” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redakcja Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (red. naczelny), Marian Hebejko (sekr. red.), Jerzy Klas Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 433, Redaktor naczelny — 714.
Oddział w Słupsku, ul. Niepodległości 1, tel. 51 95.
Oddział w Szczecinku, Piso Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 501.
Administracja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 35 36, 35 31.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń GSW „Prasa”, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 42 91.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata: K70 w Koszalinie.
Pap. gazet. 80 g. VII kl.
C.H. Nr zam. 118.

chca pić wodę” ujawniono skan dalsze zaniedbania socjalne na stacji kolejowej. DOKP podaje bliższe powody stojące na przeszkodzie uruchomienia studni, sprawę zbagatelizowało. Podobnie zbagatelizowano żywność dla robotników fki w Jezierzycach sprawę dojazdu pociągami do miejsca pracy (pociąg zlikwidowano).
Największymi „dłużnikami”, jeśli chodzi o ilość spraw nie załatwionych są: Wojewódzki Zarząd FGR, Woj. Zarząd Rolnictwa, Woj. Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Instytucje te systematycznie uchylają się od załatwiania spraw.

W ostatnim okresie pomijane są często milczeniem sprawy skierowane przez Redakcję do różnych instytucji drogą interwencji. W pierwszych czterech miesiącach br. spraw takich wysłano około 1000, natomiast odpowiedzi otrzymano tylko w 540 przypadkach. Sprawy te to przede wszystkim skargi na złe warunki socjalno-bytowe w zakładach pracy, kumofostwo, zły stosunek administracji do robotników, skargi na złe funkcjonowanie aparatu zaopatrzenia. I w tych wypadkach najtrudniej wyegzekwować odpowiedź i załatwienie sprawy od instytucji wojewódzkich. Dodać trzeba, że w olbrzymiej większości, załatwienie sprawy wymaga tylko trochę dobrej woli.

Wiele atramentu wypisano u nas i wygłoszono niemalo przemówień o roli krytyki i jako siły napędowej rozwoju naszego społeczeństwa, o więzi władzy z ludem, o współrządzeniu krajem przez masy pracujące. A dzisiaj niejedno krotnie ci sami, którzy przy byle okazji mieli pełną gębą frazesów na ten temat, przechodzą obojętnie obok słusznej i uzasadnionej krytyki, zbywają ją milczeniem lub dają wykrętne odpowiedzi, a błędów swoich i w pracy podległych im instytucji ani myślą naprawiać. Niejednokrotnie są to członkowie partii, czasami odpowiedzialni towarzysze. Nie odeszły także bynajmniej w bezpowrotną przeszłość fakty szepcanowania za krytykę.

I to wszystko dzieje się w kilka miesięcy po VIII Plenum KC Partii, na którym dała ona przykład jak należy reagować na głosy mas, jak szczerze, bez osłonek mówić o własnych błędach, by je następnie w toku praktycznej działalności konsekwentnie naprawiać.

VIII Plenum wytoczyło nową linię polityczną dla całej partii, wszystkich jej członków. Jest to m. in. linia na jak najściślejsze powiązanie się partii z masami, na troskliwe i uważne wsłuchiwanie się kierownictwa politycznego i gospodarczego w głosy ludzi pracy, na rzeczywiste ludodowiadztwo — współrządzenie krajem przez masy. Tę linię kontynuuje i rozszerza o szereg nowych momentów IX Plenum KC. A współrządzenie realizuje się przeciw m. in. i poprzez to, że ludzie mogą we wszelkich formach (także w prasie) wypowiadać się o sprawach swojego zakładu, pracy rady narodowej, instytucji usługowych itp; krytykować ich działalność, żądać stałego jej ulepszenia, wychodzić z wnioskami, plectnować biurokrację, bezduśność, nieudolność takich czy innych organów.

Tak pojęte współrządzenie tylko wtedy będzie rzeczywistym, a nie fikcyjnym, jeżeli kierownictwo gospodarcze i polityczne będzie właściwie reagowało na głosy ludzi pracy i wcielało w życie ich uwagi, naprawiając błędy i ulepsząc stale własną działalność. Wszelkich fikcji, jak wiadomo, społeczeństwo nasze ma dość i nie myśli się na nie godzić — ani teraz, ani w przyszłości. I masy i partia chcą rzeczywistego rozszerzenia demokracji i o tak pojmowaną demokrację przeleć nam chodzi.

Ponieważ naszym kierownikiem, których głosy krytycy nie ludzi ani zlebiać ani parzą

(a właściwie tylko parzą) i którzy ostatnio znów wiele mówią o „ostrożnym” traktowaniu zarzutów z dołu i znów krytykę (m. in. prasową) swej działalności, próbując podciągać pod miano „oszczerstw, szkalowania” itp. — warto przytoczyć następujący cytat: „Należy uforować szeroką drogę do rzeczywistego wprowadzenia w życie hasła: „Jeżeli wiesz — mów, jeżeli mówisz — mów wszystko. nie bierzmy za złe żadnej przestrogi i wyciągamy z niej wnioski. Przywódcy nie tylko powinni słuchać tego co mówią masy, lecz i ustosunkowywać się poważnie do ich opinii. Bez względu na to czy poglądy mas są słuszne i wykonane, przywódcy powinni je studiować i udzielać odpowiedzi.”

Jeżeli te poglądy są słuszne i wykonalne — należy wcielić je w życie; jeżeli zaś są one niewykonalne lub chwilowo nie dadzą się zrealizować, to i wówczas trzeba udzielić odpowiednich wyjaśnień. Poglądy mas nie wolno ignorować, ani też wykonywać tylko formalnie, podobnie jak nie wolno udzielać masom nie odpowiednich obietnic, ubiegając się o taki efekt wśród mas z pomocą pięknych frazesów.”

Tak kierownictwo KP Chin rozumie rolę krytyki i sprawę wiąż z masami. Takie rozumienie jest najzupełniej zgodne z aktualną i OBOWIĄZUJĄCĄ linią naszej partii. A partia na VIII Plenum powiedziała, że nie będzie się godziła z formalnym i deklaracyjnym traktowaniem swych uchwał i nie będzie tolerować na odpowiedzialnych stanowiskach tych, którzy uchylają się od ich konsekwentnej realizacji.

W takim świetle szczególną wymowę mają przytoczone przez nas przykładowo na wstępie fakty, fakty świadczące jednak o pewnym ogólniejszym i niebezpiecznym zjawisku. Dlatego wydaje się konieczne, by nasze organizacje partyjne bieżąco interesowały się tym jak są brane pod uwagę głosy mas dotyczące placówek, w których działają, jak się reaguje na krytykę prasową i naprawia błędy, by wpływały na właściwe a nie formalne załatwienie spraw z tym związanych. Nie ulega wątpliwości, że jest to ważny kierunek działania także dla komitetów partyjnych w naszym województwie — działania w myśl linii partii wytyczonej na VIII Plenum KC PZPR.

A. CZECHOWICZ

Z pracy Kolegium Orzekającego

Pijaństwo i awanturnictwo sprawy najczęściej rozpatrywane

LEZY przede mną niedużo, czarno oprawiona książyka. Długim szeregiem ciągną się w niej nazwiska osób karanych przez Kolegium Orzekające w Koszalinie. W różnych szeregach spotykamy kilkakrotnie jedne i te same nazwiska.

Zdziwiona zapytuję — czyż by w Koszalinie było aż tyle osób o tym samym nazwisku? Odpowiedź jest prosta: — To nasi stali „bywalcy”. „Bywalcy” — to ludzie, którzy upijają się do nieprzytomności a następnie wywołują bójki i awantury. Do nich należy Piotr Korozia, Wanda Dollwa, Józef Urbanik i inni. Są również i tacy, którzy biją i maltretują dzieci, żony a nawet sasiadów.

Kolegium Orzekające, do którego wpływają te sprawy nie cędkie i odpowiedzialne zadanie. Karę trzeba wymierzyć z rozważą. No bo wżemy taki przykład. Oskarżony Józef P. jest robotnikiem, na swoim utrzymaniu ma żonę i troje dzieci. Zarabiał przeciętnie od 900—1200 zł miesięcznie. Przed kolegium odpowiedział po raz trzeci za awantury wywołane po pijanemu. Najpierw otrzymał upomnienie, później grzywnę 50 zł, a za trzecim razem grzywna byłaby znacznie większa, gdyby kolegium podeszło do tej sprawy — powiedzmy — formalnie. Stało się jednak inaczej. Kolegium rozpatrując sprawę Józefa P. wzięło pod uwagę to, że wysoka kara pieniężna mogłaby zachwiać mocno budżet jego rodziny. Sprawę skierowano do sądu.

Na Józefa P. nie wpłynęło od tej chwili żadne doniesienie. Być może, zrozumiał on swój błąd.

Niepokojącym zjawiskiem jest również i to, że wśród ludźli, którzy odpowiadają przed Kolegium Orzekającym — większość stanowią robotnicy (najwięcej z ZBM). W tym

wypadku wskazanym byłoby, żeby zakłady pracy wyciągały bardziej stanowcze wnioski w stosunku do tych osób, które systematycznie upijają się. Należałoby również pomyśleć o tym, by notorycznych pląkaczy kierować na przysowe leczenie.

Pisząc o kolegium chciałyby poruszyć jeszcze jedną sprawę, która w dużym stopniu utrudnia pracę członkom Kolegium Orzekającego. Chodzi mianowicie o to, że MO, która najczęściej kieruje sprawą na kolegium podaje nie-dokładne adresy obwinionych.

KRONIKA PARTUJNA

UWAGA, SŁUCHACZE WUM-L

W dniu 20 bm. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy I i II roku WUM-L.

- I rok — od 14—17 — Wykład z ekonomii;
- II rok — od 14—17 — Wykład: „Warunki materialnego bytu społeczeństwa”.

Po występie zespołu Kucery

Spora porcja egzotycznego folkloru

GOSCILISMY w naszym mieście czechosłowacki zespół estradowy Vaclava Kucery. Dał on tylko jeden występ. Należy żałować, że tylko jeden i chyba wyraził zdziwienie z powodu małego zainteresowania występem. Częściowo można to wytłumaczyć dużym nasileniem imprez w Koszalinie, ale tylko częściowo. W każdym razie wszyscy ci, którzy mieli możliwość a nie wybrali się na przedstawienie przepuścili rzadką chwilę okazji zapoznania się ze sporą porcją różnorodnego folkloru wysp Oceanu Spokojnego Ameryki Łacińskiej.

Zespół Kucery liczy sobie pięć wosien i cieszy się zasłużonym powodzeniem. W Polsce przebywa drugi raz. Ciekawa jest historia powstania zespołu. Myślenie utworzenia zespołu o takim charakterze podsunął zapewne i Festiwal Młodzieży, który od był się w Pradze. Podczas festiwalu zebrano sporo materiału. Uzupelnili go czeszy podróżnicy, którzy podróżując po całym świecie zwozili do kraju nuty, egzotyczne instrumenty. Wiele pomogła służba dyplomatyczna i pomoc lingwistów, znawców narzeczy.

Całość występu czechosłowackiego zespołu składa się z dwóch odrębnych części. Pierwsza poświęcona jest melodiom i tańcom ludów zamieszkujących wyspy indonezyjskie, Polinezje, druga bardzo różnorodnym kulturom muzycznym (w sumie walczono około 600 różnych rytmów muzycznych) ludów Południowej Ameryki.

W czasie całego przedstawienia trudno było oprzeć się wrażeniu, że występuje zespół czołki, a nie, powiedzmy, indonezyj

ski. Zresztą nikt chyba nie silił się na stuprocentowy autentyzm. Nie można jednak zaprzeczyć, że w ilustrowaniu folkloru tej części świata artyści czechosłowacy osiągnęli nie lada mistrzostwo.

Dodajmy do tego, że już dawno nie widzieliśmy u nas tak sympatycznego, bezpośredniego w grze i zachowaniu zespołu. Dodajmy, że czeszy goście postarali się, by i strona techniczna przedstawienia wypadła jak naj lepiej. (doskonale zestrojone instrumenty i dobre rozstawienie sieci mikrofonowej, umiejętne wykorzystanie światła do stworzenia nastroju), a otrzymamy w sumie miły wieczór pełen wrażeń.

Publiczność koszalińska przyjęła zespół bardzo serdecznie, artyści zmuszeni byli wielokrotnie bisować. Szczególnie podobały się: piosenka opiewająca piękny rzekę Solo, popularna już u nas „Pangajo”, oraz piosenki „jodlowane” na specyficzny indonezyjski sposób. Szczególnie żywo oklaskiwano śpiewającą z wermą Marię Kucerową i Bogumiła Zemana.

PRENUMERACJE „GŁOS KOSZALIŃSKI” ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

PRENUMERATA MIESIĘCZNA WYNIOSI ŻŁ 10, KWARTAŁNA ŻŁ 30. PRZEDPŁATY NA PRENUMERATĘ POCZTOWĄ PRZEDŁUŻONO DO DNIA 25 KAŻDEGO MIESIĄCA (UPRZEDNIO DO 10 KAŻDEGO MIESIĄCA).

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

2 KOWALI, 1 SPAWACZA, 1 STOLARZA, 1 TOKARZA i DOZORCĘ nocnego zatrudni od zaraz ZSS Wojewódzki Zakład Transportowy w Koszalinie, ul. Polskiego Października 17. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K—351-0

Na terenie Dunowa, pow. Koszalin istnieje Punkt Repatriacyjny, w którym znajdują przejściowe schronienie repatriantów. Instytucje poszukujące pracowników proszone są o nadyskanie zaproszeń pisemnych lub telefonicznie na adres: Punkt Repatriacyjny Dunowo, poczta Świeszyno, pow. Koszalin, telefon Świeszyno 23. G—454-0

UWAGA UWAGA W niedzielę, dnia 19 maja 1957, o godz. 11-tej w Koszalinie i o godz. 13-tej w Słupsku szukaj a znajdziesz

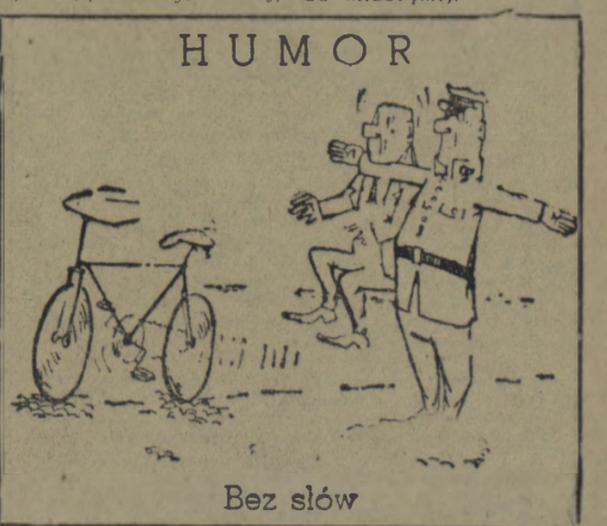
Wojewódzkie Przedsi. Handlu Odzieżą w Słupsku oraz MHD, PDT i PSS za pośrednictwem aeroklubu zrzucą ulotki. Kilka ulotek premiowanych. Szczegóły na odwrocie szczęśliwej ulotki. K—549-1

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIE wał korbowy do silnika 1-cylindr. marki PAIZ DUBEL. moc 12 KM. Ciepły, suchy, Ciska, Mickiewiczza 1. G—450-0

w Szczecinku na podobną w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, Prokuratura Wojewódzka — Kiearła, lub Szczecinek, Młotki nr 23 m 2. G—457-1

ZAMIENIE mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, łazienka, taras i ogród uzeń. G—457



Bez słów



— 181 —

— Czy nie chcieliście nigdy wyjechać do Niemiec? — zapytałem ciekaw naświetlenia sytuacji, w której się teraz znalazła.

— W pierwszym okresie, proszę pana, czekałam na syna. Potem Kurt pojechał po Trudę, a kiedy wrócił... Już o tym mówiłam... — podjęła z wahaniem. Niestety, Truda nie jest odpowiednią osobą dla Kurta. Ja uważam, że Kurt powinien zostawić Trudę z dzieckiem w Nowej Hucie, a sam wyemigrować wraz z mną do rodziny na Zachód.

Weszli z korytarza porucznik i sierżant. Wieszając klucz na gwoździu nad kuchnią, sierżant poinformował mnie, że w piwnicy nie znaleziono niczego. Porucznik spytał przy okazji, czy mogą poczekać obydwa przed domem. Skinąłem potakująco; rewizja była skończona, nie mieli tu już nic do roboty.

Kiedy obydwa koledy znaleźli się za drzwiami — pani Buellow podjęła przerwany wątek:

— Kurt jest, proszę pana, nieprzeciętnym mężczyzną. Jest bardzo dobrze ułożony, bardzo piękny fizycznie, jest mądry, stanowczy...



1500 mieszkańców Hamburga złożyło wieniec przy Pomniku Antyfaszystów na cmentarzu Ohlsdorf na znak protestu przeciwko restauracji faszyzmu i militaryzmu w NRF.

Czy będziemy jedli winogrona zbierane na Podkarpaciu

W Instytucie sadownictwa w Brzeźnie koło Nowego Sącza trwają prace nad aklimatyzacją winorośli w warunkach podkarpackich. Jesienią ub. roku zebrano w doświadczalnej winnicy tego Instytutu kilkaset kilogramów pierwszych winogron. Najlepiej nadają się odmiany o nazwie "Witona".

Mozliwość hodowli winorośli na południowych stokach Podkarpaciu — a więc w takich powiatach, jak Limanowa i Nowy Sącz oraz w niektórych rejonach woj. rzeszowskiego — potwierdziła również winnica założona na południowej stronie Tatr Słowackich.

Błona fotograficzna o dużej czułości

W laboratorium firmy „Eastman Kodak Company” (333 State Street, Rochester, 4, Now York, USA) wyprodukowano błonę fotograficzną o dużej czułości. Na błonie tej można utrwalić zdjęcia portretowe osoby przy świetle zapalniczki do papierosów z ekspozycją 1/25 sek. i alle światła obiektywu f:5.6.

Nowa błona fotograficzna jest czterokrotnie czulsza od dotychczas wyrabianych błon fotograficznych Kodaka.

Na razie błony te nazywano: S. O. 117. Są wyrabiane w małych ilościach i na specjalne zamówienie. (p)

Święto dostojnego Jubilata



PRZED dwoma dniami zakończyły się uroczystości związane z setną rocznicą istnienia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z tej właśnie okazji warto przypomnieć nieco historii jednej z najstarszych placówek naukowej w Polsce.

W okresie 100 lat Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk było głównym ośrodkiem kultury Poznania, Wielkopolski. Lasy Towarzystwa wiąży się z dziejami nauki polskiej i jej organizacją w skali ogólnopolskiej. Powstanie PTPN poprzedziły tradycje organizacyjne różnych towarzystw o charakterze społeczno-kulturalnym, jak również działalność osób prywatnych np. E. Raczyńskiego i T. Działńskiego. Działalność naukowo-badawczą i popularyzatorską Towarzystwa związana jest z takimi nazwiskami jak A. Cieszkowski, K. Libelt, K. Szule, K. Liske, J. Kasprzowicz, A. Malecki i inni.

Środowisko naukowe w oparciu o Uniwersytet wzmogło z czasem ruch wydawniczy. Dotyczy to w szczególności nauk przyrodniczych i humanistycznych. Powstało więc szereg wydawnictw ciągłych i czasopism. Towarzystwo utrzymuje kontakty z 546 naukowymi ośrodkami na całym świecie w 49 krajach. Są wśród nich najprawdziwszą akademie prawie wszystkich krajów europejskich. Dzięki temu biblioteka Towarzystwa posiada liczne wydawnictwa seryjne tych instytucji. Towarzystwo prowadzi także wydawnictwa z mniejszymi mi instytucjami o węższym zakresie zainteresowań. Wszelkie wydawnictwa własne Towarzystwo przesyła do różnych zagranicznych ośrodków naukowych.

Pierwszą wzmiankę o wymianie wydawnictw zanotowano w 1861 r. Była to wymiana jednostkowa. W ub. r. z wymiany z zagranicą wynajęto 5960 egzemplarzy wydawnictw naukowych. Liczba ta mówi o wielkim wkładzie pracy ludzi nauki skupionych w PTPN.

Te ogromne osiągnięcia, ogromny wkład w dziedzinę nauki i tworzenia narodowej kultury, wysoko oceniamy całej nauki i świata naukowy. Nie dziwimo, że uroczystość stulecia PTPN zgrupowała uczonych z Polski i zagranicą. Zebrał się zastęp Przewodniczącego Rady Państwa prof. Stanisława Kulczyńskiego, prezesa PAN Tadeusza Kotarbińskiego, ministra szkół wyższych S. Żółkiewskiego, dr. Josefa Pouitka z Brna, Hansa Nordlinga Christensena z Kopenhagi, prof. Jean Bourilly — radcę kulturalnego ambasady francuskiej w Warszawie, doc. dr. Miłogost Garasajina, Hansa Juergena Eggersa z Hamburga i wielu innych.

Licznie zebrani goście byli świadkami uroczystej dekoracji zasłużonych naukowców — członków Towarzystwa. Po śniutnie odznaczono Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski zamordowanych w czasie ostatniej wojny profesorów St. Kalandyka, Edwarda Klicha, R. Paczkowskiego i F. Raszeję. Sztafeta Pracy i klasy otrzymała prezesa PTPN prof. K. Tymienieckiego i prof. J. Kostrzewski. Łącznie odznaczono 20 osób.

Po referacie prezesa PTPN serdeczne gratulacje skłaniali przedstawiciele uniwersytetów i goście zagraniczni. Wśród nich znalazł się także znany polski

naukowiec A. Jakubski, pracownik British Museum w Londynie. Powiedział on m. in.: „Jestem głęboko wzruszony. Wypadki i wojna zatrzymały mnie poza granicami Polski. Tam od czterdziestu lat, w miarę swych sił, podnoszę chwałę nauki polskiej. Uziębłe sterany życiem nie mogę stanąć z Wami — dawnymi kolegami do rywalizacji na roli naukowym. Ale żyję. Wam z całego serca: wytrwajcie i pracujcie!”

Wśród szeregu wypowiedzi m. in. prof. prof. Tymienieckiego, Kulczyńskiego, Żółkiewskiego dominowały pragnienia postawienia nauki, badań naukowych na jak najwyższym poziomie. Podkreślano, że jedynie autonomiczne ośrodki naukowe mogą najlepiej wykonać swoją pracę w służbie kraju.

J. Z.

Pomóżmy ambitnym lotnikom

Aeroklub w Słupsku rozwija skrzydła

W TYM ROKU mija dziesięć lat od chwili, gdy grupa entuzjastów w sponując zaledwie jednym samolotem, powołała do życia Aeroklub w Słupsku. Tak zaczął się i zaczął pracować samodzielny ośrodek lotniczy w naszym terenie. Potem powstała sekcja szybowcowa, która z biegiem lat stała się jedyną żywotną sekcją aeroklubu.

Nasz sport samolotowy przeżywał swoje wloty i upadki, nie ominęła go czysta personalna, reorganizacja, co odbiło się ujemnie na jego rozwoju.

Pierwszym takim posunięciem była ogólna decyzja podporządkowania lotnictwa sportowego organizacji „Służba Polsce”. Koncepcja ta nie zdała egzaminu życiowego. W roku 1949 powstaje Liga Lotnicza, która kieruje sprawami lotnictwa sportowego do roku 1953. W maju tegoż roku włączono lotnictwo sportowe do LPZ.

Po niesławnej pamięci „weryfikacji” wielu pilotów i zasłużonych działaczy lotniczych zostały „obcięte skrzydła” i zabroniony wstęp do lotnictwa.

Październik dał ludziom poprzednio skrzywdzonym, a sercem związanym z lotnictwem, możliwością powrotu do umiłowanego zawodu. Nasz aeroklub odzyskał ośmiu pilotów i starych działaczy lotniczych.

Dzisiaj, po kilkuletniej przerwie, nad naszym województwem znów warczą silniki samolotów sportowych. Czy znaczy to, że w ubiegłym dziesięcioleciu nie mieliśmy żadnych osiągnięć?

Bezsprzecznie mieliśmy. Wykszoliłmy wielu pilotów szybowcowych, zdobyliśmy jedną złotą i dwanaście srebrnych odznak szybowcowych. Ale ponieśliśmy przy tym jedną wielką stratę — utraciliśmy kontakt z mieszkańcami województwa. Przez cały ten okres mało kto wiedział o naszych zwycięstwach i klęskach, spadało zainteresowanie sportem lotniczym. Pamiętam jedno ze świat lotnictwa, kiedy na nasze lotnisko zdążyły tłumy ludności. Niestety, zastały zamknięte hangary, a wartownik bronił wejścia na lotnisko.

Jak jest dzisiaj? Czym możemy się poszczycić do pięćdziesięcioletniej samodzielnej działalności?

W aeroklubie rozpoczęły już prace cztery sekcje lotnicze: modelarska, spadochronowa, szybowcowa i samolotowa. U progu sezonu zdobyliśmy dwa diamenty do złotej odznaki szybowcowej i zgłosiliśmy próbę pobicia rekordu Polski w przelocie docelowym na szybowcu wynoszącym 552 km. Przelecieliśmy na wysokości 510 km. Lecz największym sukcesem jest to, że nawiązuje się ponownie tradycja w naszym województwie. W pracy nad przywróceniem świetności lotnictwa sportowego pomaga dziś całe społeczeństwo. Dzięki tej pomocy powstały już aerokluby w Zielonej Górze, Częstochowie, Nowym Targu, Nowym Sączu i Toruniu.

Borykamy się jeszcze z olbrzymimi trudnościami finansowymi, brakuje nam sprzętu i benzyny. Chcemy popularyzować ten szlachetny sport w naszym województwie poprzez pokazy lotnicze i inne imprezy. Lecz na to potrzebne są fundusze. Z piękna inicjatywa wystąpiły sądy powiatowe, przeznaczając nam pewne kwoty pieniężne z wpływów za tzw. sprawy ugodo-

W najbliższej przyszłości chcemy uczcić nasze dziesięciolecie pokazami lotniczymi w Słupsku, Koszalinie, Bytowie, Szczecinku i Sławnie. Zwracamy się więc o pomoc do wszystkich instytucji i przedsiębiorstw, do całego społeczeństwa.

EDWARD LEUSZNER

— 182 —

Przygryziłem wargi, wyobrażając sobie, jak musiała wyglądać ta jego stanowczość w aktach, o których mówiły listy.

— ...i szkoda, że połączył się z Trudą. Bo ta kobieta nie reprezentuje. Podobnie jak jej dziecko. Jest niemoralne zachowywać przy życiu takie dzieci, ale Kurt dał się przekonać Trudzie, która nie wyraziła zgody na uśpienie malej. Niestety, ja proszę pana, byłam bezsilna...

— Doktor Goebbels, o ile mi wiadomo, utykał na jedną nogę! — przerwałem jej prawie nienawistnym głosem.

— Ach! Doktor Goebbels! — podchwyciła w zachwycie. — Czy pan go kiedy słyszał? Bo my słuchaliśmy zawsze jego przemówień przez radio, jeszcze w Dorpacie. Alfred Rosenberg, który pochodził również z krajów bałtyckich był, proszę pana, gościem w naszym domu!

Tak więc okazało się, że mam przed sobą stuprocentową nazistkę! Kobieta z całą pewnością obłąkana, mimo wszelkich pozorów, z których wynikałoby, że jest normalna! Patrzała na mnie z jakąś obrzydłą starczą kokieterią. Mówiła teraz:

— Pan jest człowiekiem kulturalnym. Tego nie można powiedzieć o panach, którzy nas wielokrotnie niepokoił w roku czterdziestym piątym, szóstym. Poznałam na pierwszy rzut oka...

— I tym należy tłumaczyć pani spokojne zachowanie się podczas dzisiejszej rewizji, prawda? — wtrąciłem uszczypliwie.

— Tak. Ponieważ ja to wszystko rozumiem. Jeśli nawet wśród panów są ludzie, którzy myślą kategoriami nowej Europy jak my, muszą ukrywać swoje przekonania...

Uniosłem się z krzesła i w tym samym momencie z powiewem wiatru, wpłynął z ogrodu dźwięk dziecięcego głosu. Gertruda sylabizowała.

Zlikwidować ten dom można by prawie od ręki, ale co zrobić z dzieckiem? I o co ją właściwie oskarżę tę wiedźmę? O propagowanie faszyzmu? Nonsens.

— 183 —

Ten zarzut po paru minutach rozmowy z zatrzymaną „odwali” nawet prokurator z awansu. Ze względu na wiek i na sposób jej mówienia — sprawa kwalifikowała się co najmniej do zakładu dla obłąkanych...

Nie docierały już do mnie dalsze wywody pani Buellow. Nie bała się ich ujawniać. I właśnie to świadczyło o niewątpliwym obłąkaniu. Przyszli goście z wyloty! Jeden z nich wpadł jej w oko, uznała go nie wiadomo czemu, za swego, nie obchodziła ją ani rewizja, ani to, czego będziemy niebawem od niej czy od jej syna żądali. To były elementy poboczne, wobec faktu, że chyba nikt jej nie słuchał, a tu nadarzyła się okazja...

— Szkoda, że nie ma w domu Kurta — żalowała. — Szkoda, że on tak rzadko przyjeżdża — mówiła gestykulując żywo. — Rozmowa z nim dużo by panu dała...

— Jestem zmuszony zarekwizować listy, puszki z grapefrutem, poniczochy nylonowe i te dwie rzeczy: pudełko i album. Pani będzie łaskawa podpisać protokół — odezwałem się, podpisując jej urzędowy formularz. — Pani syn jest aresztowany.

— Aresztowany? — zdziwiła się szczerze.

— Tak. Wydaje mi się, że powinna się pani postarać teraz o repatriację. Wyjechać do swoich. Tu wątpię, ażeby pani znalazła sobie jakiegokolwiek zajęcie...

Początkowe zdziwienie na dźwięk słowa „aresztowany”, ustąpiło prawie natychmiast pewnością: — Ach, to jest niewątpliwie pomyłka. To chyba długo nie potrwa... I pan mi zapewne zwróci pamiętki, z którymi rozstaje się czasowo?

Zdenerwowała mnie jej niesamowita wypowiedź. Odwróciłem się na pięcie i wyszedłem szybko z mieszkania na korytarz, a potem na podwórze.

Porucznik i sierżant siedzieli przy stoliku pod głosem kłopotliwym. Gertruda sylabizowała. Dziewczynki, z których jednej na imię było Kasia, skończyły już gotowanie obiadu czy kolacji i zajmowały się myciem naczyni.



Niedzielne imprezy sportowe

W związku ze spotkaniami piłkarskimi o puchar dr Michałowicza III liga pauzuje.

Reprezentacja piłkarska woj. koszalińskiego rozegra w niedzielę w Koszalinie na stadionie Granitu o godz. 15 mecz z Bydgoszczą o puchar dr Michałowicza. Barw nasze go okręgu w tym spotkaniu bronieć będą: Januszkiewicz, Kozłowski, Tim, Sowiński (Gryf), Profus, Smaczny, Osa dnik (Sokół), Kapilewicz (Darzbór), Pabiasz (Granit), Rdeniewski (Iskra), Hibner (Rega), rezerwowi: Sroka, Szreter, Kwietniewski (Granit), Nowakowski (Darzbór). Zbiórka zawodników w niedzielę o godz. 14 na stadionie. Zawodnicy winni posiadać legitymacje.

Klasa A. Sokół Karłino — Iskra Białogard, Barka Kolo brzeg — Rega Swidwin, Sława Sławno — Drowa Drawsko, Piast Człuchów — Olimp Zieloniec, Bałtyk Koszalin, Sparta Złotów — mecz rozegrany zostanie już w sobotę o godz. 17.

Klasa B. grupa „Północ”: Błękitni Białogard — TKS Ustka, Orzeł Sianów — Czar ni II, LZS Bobolice — Sława, Granit II — Zorza Mielno.

Szkwiał Darłowo — Gryf II.

Grupa „Południe”: Start Miastko — Pogoń Czuplinek, Polonia Jastrowie — Drze-

wiarz Świerczyzna, Sparta Złotów — Gryf Barwice, Darzbór II — Włokniarz Okonek, Lechia Szczecinek — KS Debrno, Zagiel Debrno — Olimpia Wątcz.

Reprezentacyjne zespoły koszykarki kobiet i mężczyzn bawią w Zielonej Górze, gdzie rozgrywają spotkania o puchar Ziemi Nadodrzańskich i Nadbałtyckich.

Dzisiaj (sobota) o godz. 10 w lokalu WKKF w Koszalinie odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.



Ekpa polskich szybowców dokonała rekordowego wyczynu — grupowego przelotu na odcieście ponad 500 km od macierzystego lotniska. 9 polskich pilotów zdobyło diamenty do Złotej Odznaki Szybowcowej i pobito dwa rekordy Polski. Przelotem tym nasz szybowcowy zespół zbliżył się do rocznic istnienia Aeroklubu Warszawskiego. Na zdjęciu: pilot Lucyna Wlazło Bajewska.

GŁOS tygodnia

Nr 20 (222)

18 i 19 maja 1957 roku

C-11

U reż. BOŻENY RADZISZEWSKIEJ

Rozmowa o sprawach naszego teatru



Aktorzy w tych trudnych warunkach pracują z wielkim poświęceniem i oddaniem.

— Czy dekoracje zostaną te same?

— Nie, scenografię przygotowuje Jerzy Fedorowicz, artysta-plastyk, członek tutejszego oddziału ZPAP.

Ucieszyła nas ta wiadomość, bo teatr, jak widać, robi wyłom w ciszy jaka się wytworzyła wokół grupy naszych artystów. Ale od p. Radziszewskiej chcemy się dowiedzieć czegoś o niej samej. Nie przychodzi to bez trudu. Nie lubi mówić o sobie. Coś jednak „się zdobyło”...

Bożena Radziszewska z teatrem (wtedy amatorskim) zetknęła się w Chorzowie, gdzie była współorganizatorką i aktorką tamtejszej „Reduty”. Później pracowała jako aktorka w teatrze robotniczym na Jolimie Słasku i stamtąd wyjechała do łódzkiej szkoły i dalej, na wydział reżyserski do Instytutu Teatralnego w Moskwie.

— Jakich dramaturgów lubi pan najbardziej?

— Trudne pytanie — zastanawia się pani Bożena — bo upodobania zmieniają się zależnie od warunków, nastroju. Mnie odpowiada najbardziej chyba Ibsen. Chciałabym bardzo przygotowywać „Peer Gynta”.

— A z polskich dramaturgów?

— Słowacki, „Balladyna”... Z takiej rozmowy już tylko krok do marzeń o przyszłym teatrze. Jak Bożena Radziszewska, reżyser naszego teatru, wyobraża sobie ten teatr? Proszę:

— Nowy gmach, własna scena, możliwości do pracy, do normalnej pracy — marzy głośno. Przyszłoby trochę nowych aktorów, stworzyłoby się trzy zespoły aktorskie i wtedy teatr byłby częścią na miejscu, grałby co tydzień, przesłabły mieć charakter wyłącznie teatru objazdowego.

— Czy pomyśleliście o sztuce na otwarcie teatru?



— A pani warsztat reżyserski?

— Na warsztat przygotowałam „Człowieka z teką” w teatrze Jaracza w Łodzi. Później miałam okres przerwy w pracy, bo chorowałam, no, a następny etap — to już Koszalin, „Osobliwe zdarzenie” Goldoni i teraz „Milczenie”.

— Wiemy, że teraz pracuje pani nad „Milczeniem”. Kiedy będzie premiera?

Bożena Radziszewska nie lubi oficjalnych rozmów z prasą, ale „poddaje się” zaskoczona pierwszym pytaniem i odpowiada, nie odciągając się nawet:

— Istotnie, próby „Milczenia” są w toku. Z konieczności reżyseruję na nowo sama, odkładając na późniejszy termin sztukę Szwarca „Cud nie cud”. Trudności mamy mnóstwo, bo 3 aktorów — którzy grali w tej sztuce — za chorowało i trzeba było znaleźć zastępstwa, ścigać nowych aktorów, a to nie przyspiesza pracy. Chcielibyśmy, aby pod koniec miesiąca sztuka była gotowa.

— Jaka jest obsada „Milczenia”?

— Ksawerego gra Henryk Kleps, Irene — Ewa Kwifńska, ale ta ostatnio zachorowała i wobec tego rolę Irony będzie przygotowywać Maria Ursyn. Prokuratorem Witowiczem będzie Jan Ibel, Niedźwikim — Wiktor Górecki z Łodzi, funkcjonariusza UB grać będą na zmianie Wierzbowski i Józwiak. Role Wandy otrzymała Zofia Bajuk.

— Tak, oczywiście. Nie zdradzę jeszcze autora i tytułu, ale mogę powiedzieć, że jest to dramat historyczny, związany tematycznie z naszym Pomorzem.

Zegnamy się z panią Radziszewską i serdecznie życzymy teatrowi pomysłów i realizacji dalszych planów.

JADWIGA ŚLIPiNSKA



Wanda Brzeska Czasy państwotryzniczne na ziemi Słowianców

MOTYKA

Dość.
Rzucam żelazną motykę,
a trzon rozbijam o głaz:
raz, raz, i jeszcze raz.
Echo wtóruje mi krzykiem
Żelazną rzuciłem motykę
w las.
Złość
szczęła i wolne mam dłonie,
Ja — nie chęć już.
Służ...
służ...
i zawsze służ?
Nad puszczą zorza zapłonęła.
Wolne podnoszę dłonie
do zórz.

ZBIEG

Ciszej,
ciszej,
biegnącego się sryszy.
Ciemniej
ciemniej.
Cienie widać przyziemne.
Za drzewo.
W gęstwie krzewów.
Dookoła polany,
asiępcowej, świetlanej.
Tu w bok od białej drogi,
na orczelaj, przez rozłogi.
Nie tedy,
nie tedy:
bruzdami, obok grzędy.
Nie teraz,
nie teraz.
Właśnie miesiąc przeziera,
Gdy poza chmurą zaidzie
ciemna się ścieżka znajdzie.

Do ziemi
wredka, ciałem
psu wyczuł, szczerka
Przeszły, dalej wiatr zmył.
Księżyc znów się wyhylił.
Szybciej,
szybciej,
Tęchu staroży.
Szybciej, pies znowu warczy.

Słotkiem w wodę
buzęg błysk.
Baczność
Kamień jest błiski.
Już się tropy zmyliły
Nafzęd
nadm co sily
X zakony
arzez wozosy
Zawerzę? Wiat? Lulże
g osy?

Ida pańscy, szukają,
rohukują i taj.
Niosa kłódki, luńcuchy,
nosa kuny i dyby.
Do chałupy pukają,
Pięćką wają o szyby.
A dom stoi, jak głuchy
choć też pański, nie gudo.
Cisza drzemie u stajen,
na poddociu przysiała.

Mida?
dwa? trzy?
Czy też dale?
do kraju granicy?
Serce drży, krew wał
w tynicy.

Nogi, jak pnie,
oczy niewidne, zle.
Mia? trzy? dwie?
Czy bliżej?
Księżyc zeszedł z wyży.
Przekleły, bładz zwid.
Cut. To świat
zza boru się wychyla.
Mia.
Pol mill.
Skowronek już kwilił.
Gawazda porannu gaśnie.
Wokół coraz jaśniej,
a skryć się nie ma gdzie.
Ot tam,
we mgle,
na między widać drzewsi
graniczny, kraju znak
Goniu ten płak
tak głośno śmieje?
tak wesolo dzwoni?
On słoię ze snu budzi.

Słuchaj tętent koni.
Słuchaj głosy ludzi.
Tunon na drodze się wzięł.
Jeszcze kroków dwieście
do granicznych grusz.
A brak już sił.

Doch ustaje.
Nogi, jak pnie,
Surce się rwie,
ho żęca szkoda.
Za tą między: swoboda.
Widza?
Dopędzają
tuż?
Nie.
Nurzędca;
grusze, grusze, grusze.
Zbieg uszedł.

WYCHODZCY

Nad cudzymi rzekami
zasiadliśmy płacząc
i wspominając
dniami, nocami.
Na wierzbach zawisły oczy
nasze i płas.
Przez Ocean slaliśmy do
kraju
tęsknoty i skargi na zły los.
Buliśmy sami.

A tam pytali nas obcymi
słowami
„Skąd ludzie jesteście?”
i kto wi?
Iak tedy będziemy śpiewać
pieśni nasze w cudzej ziemi,
nad luczycą, morską
przelewą?

Przez Ocean nie doida głosu
nasze do kraju.
Iak tedy śpiewać będziemy
kraj wspominając?
Bieda nam hula i ciężkie lata
z roli wypłata.
Gdy bieda z nędzą droga
miała
w nas uderzała,
i próżno były chłopskie
lamenty
na los przekleły.
I próżna było chłopskie
biadanie

niemiecki panie.
Ochych zwolnał
i stanowileś.
a nas gubiłaś
Ochym u ciebie chleba
dostała,

dla nas za mało.
Zżyliśmy owy, zbyliśmy
zotu
dla twego stołu.
Ziemii ci twój nie było
zadość
wziął nam radaś.
Ziemię ojczą wnuhom
zabrałaś.

nas przez wygnaliś.
Szanujcie nam Oceanu
rozszumie się modre,
szumiecie dunagi,
za puszczy ścianą.
Niechaj przelewa się kipieli
w tęskliwą dal
Cudza role orza nasze plugi
naszą ziemię orzą obcy
długi
naszej ziemi rodzonej nam
skąd nas wygnano
Ochci ludzie mówcie
na no
tutalzu
Pień sta błiska,
serce płacze.

Pomóżcie nam
z prajców podroży
Pomorze. Dziś na twój
stanęliśmy stróżu

List z Warszawy

Kwiaty różne — lecz wąż

W OGRODZIE Botanicznym kwitną już kwiaty. Całe bogactwo gatunków, barw, zapachów. Ale — czy to, że słońca zbyt mało, czy też dni zbyt chłodne — kwiaty są wąż jakies, anemiczne. Ech, nie, nie kwitną jak należy — krzywią się miłośnicy bz, magnolii i narcyzów.

— Ale przecież nie o kwiatach miała być mowa, tylko o warszawskich wystawach plastycznych. Czyżby i na tę sprawę wywarły jakiś wpływ wiosenne chłody? Wydawałoby się, że nie. Przeciwnie, aura jest dla sztuki pięknych nader przychylna. Nikt i nie nie przeszkadza rozkwitać „wszystkim kwiatom”. Prostym i dziwnym, tradycyjnym i nowoczesnym, realistycznym i nie-realistycznym — jednym słowem: różnym. No i rzeczywiście — nainożyło się w Warszawie sporo wystaw i wystawek, indywidualnych i zbiorowych, prezentujących dorobek większych lub mniejszych grup malarskich. Bywały wystawy plastycznych nie mogą narzekać na brak zajęcia. A jednak — krzywią się. Ech, nie. To jeszcze nie to, na co czekamy. To i owo zainteresowały ich, tamto znowu oburzy, zależnie od gustów i upodobań. Ale na ogół wszystko to, co pokazała nam w ostatnim czasie warszawska plastyka, nie odpowiada nadziejom i oczekiwaniom. Oczywiście, nie można na podstawie kilku nawet wystaw ferować żadnych wyroków o aktualnym jej stanie. Któż bowiem wie, co kryje się jeszcze przed ludzkim okiem w malarskich czy rzeźbiarskich pracowniach?

W WIELKIM hollu Politechniki Warszawskiej wystawiają swe prace członkowie grupy artystów-plastyków „Zachęta”. Gdyby mierzyć wartość wystawy zainteresowaniem, jakim darzy ją publiczność, okazałoby się, że many tu do czynienia — jak na stosunki warszawskie — co najmniej z rewelacją. Po hollu spacerują panie w średnim wieku i starannie ubrani panowie, z miną znawców wpatrzni w oprawy w bogate, złote ramy „portret doktorowej X”, w piękne kwiecista, odmalowane „jak żywe”, w nastrojowe krajobrazy, które tak znakomicie wyglądałyby w palisandrowym saloniku eleganckiej pani domu. Sporo również na wystawie młodzieży, która zatrzymuje się najchętniej przed powabnymi astami, mrużąc — czasem z ironią, czasem z uznaniem: „Mocna rzecz, co?”

GRUPA „ZACHĘTY” zaprezentowała malarstwo, które, w dzie dumnych sformułowanych w katalogu założeń programowych nawiązuje do „najświetniejszych realizacyjnych tradycji sztuki polskiej”. Zwolennicy nowoczesności uważają natomiast określić z których najłagodniejsze mówią o wsteczności pokazanych przez „Zachęte” dzieł. Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze sztuką istotnie realistyczna, lecz słaba, pozbawioną elementów poszukiwania własnej drogi, sztuką bardzo konserwatywną, „tracącą” (Dokończenie na str. 3)

Iak tedy będziemy śpiewać
pieśni nasze w cudzej ziemi?
w mrocznej puszczy ścinając
drzewa?

Nie doleca
nie doleca głosu nasze
do kraju

Tutaj samotni pomrzemy
kraj wspominając

A kto by ciebie zapomniał
rodzinną Pomorza
niechaj, słońca na niebie
zabędzie i zórze.
Imię twoje na początku
aszystkich pieśni much
położy

Imię twoje na skałach
rylcami wynisze,
Imię twoje w fal przemocia
wobano ułusze.
Imię twoje obudzi
śmiertelnego dnia cisze.

I dzień nowu powstanie
Switami się smużę
Pomorzanie wnuhom
z prajców podroży
Pomorze. Dziś na twój
stanęliśmy stróżu

KULTURZE w kilku stojach

CHOPIN WKRÓTCE POWKÓCI DO LAZIENEK

Pomnik Chopina, zniszczony w 1940 roku przez hitlerowców, jest obecnie rekonstruowany w warszawskiej Pracowni Sztuki Plastikach, pod kierunkiem znanego rzeźbiarza, A. Nykela. I już za kilka miesięcy powróci na swoje dawne miejsce w Parku Łazienkowskim.

Plan odtworzenia pomnika w jego dawnej postaci spotkał się początkowo z krytyką części rzeźbiarzy. Wyniki konkursu na projekt nowego pomnika okazały się jednak dalece niezadowolające. Niepowodzenie konkursu i pletym dla tradycji zdecydowały o rekonstrukcji odsłoniętego w roku 1926 pomnika, dłuta Wacława Szymanowskiego.

Prace nad rekonstrukcją są już na ukończeniu. Główny fragment pomnika, przedstawiający tak bardzo typową mazowiecką wierzbę, został już przestawiony do odlęwu w metalu. W pracowni znajduje się jeszcze model sylwetki kompozytora, opartej o pień drzewa. Za kilka dni specjalna komisja stwierdzi czy można już skierować model do giętni.

Odtworzenie pomnika Chopina ułatwiły: ocalony w Muzeum Narodowym maly jego model, stworzony jeszcze przez Szymanowskiego, odnaleziona w jednej z warszawskich fabryk głowa dawnego pomnika oraz fotografie.

Nie została jeszcze ściśle określona data odsłonięcia pomnika. Pieknie by było, gdy by nastąpiło to 17 października, w dniu rocznicy śmierci Chopina.

...BROSZKIEWICZ - DRAMATURGIEM

Jerzy Broszkiewicz debiutuje jako dramaturg. Wkrótce odebiera się w teatrze Wojska Polskiego w Warszawie (w reżyserii Lidii Zamkowej) i w „Ludowym” w Nowej Hucie (w reżyserii Krystyny Skrzyszki) premierę pierwszego sztuki „Broszkiewicz — imię na wstępie”. Są to trzy jednoaktówki, które łączą wspólną problematykę — władzy. Problem ten ukazany jest na tle dramatów dzielących się w fikcyjnych państwach: jakiegoś republikańskiego, jakimś królestwie hiszpańskim i „dziesiąt w Europie” w XX wieku.

PISCATOR W WARSZAWIE?

Irena Babel przygotowuje w warszawskim Teatrze Powszechnym „Wojnę i pokój” Tolstoję w adaptacji jednego z najwybitniejszych reżyserów europejskich — Piscatora. Ten wielki artysta niemiecki zainteresowany polską premię, która przewidziana jest na drugą połowę maja, zapowiedział swój przyjazd do Warszawy.

WALCZ

NEWĄTPLIWIE każdego mieszkańca Pomorza Zachodniego czy Ziemi Odzyskanych w ogóle, interesują dzieje miejscowości, w której mieszka. Niestety może on zaspokoić swą ciekawość w małym tylko stopniu, ponieważ w dalszym ciągu odczuwa się dotkliwy brak literatury historycznej dotyczącej tych terenów. O ile pod względem demograficznym i gospodarczym zrobiono już wiele, to pod względem upowszechnienia wiedzy historycznej bardzo mało. Dziś, szczególnie na historykach ciąży poważne zadanie upowszechnienia jej szerokim rzeszom ludności zamieszkującej te ziemie. Dotyczy to zarówno ludności osadniczej jak i rodzimej, która karmiona pruską, nacjonalistyczną historiografią, nie mogła zdobyć należytej wiedzy o dziejach swej ziemi.

Zapewne niewielu mieszkańców Walcza, spacerując dziś ulicami swojego miasta, zna jego historię. Złożyły się na to różne przyczyny, o których m. in. pokrótce była już mowa. Żeby chociaż częściowo zaspokoić ten głód wiedzy historycznej, zamieszczamy krótki opis tego miasta sprzed stu lat.

W PIERWSZEJ połowie XIX wieku Walcz był małą, nieszczęśliwą trzypięcioletnią miejscowością. Choć obecnie miasto ma wygląd nowoczesny, to jednak istnieje od dawna i początkiem swym sięga XIII wieku. Liczne pożary zniszczyły niemal wszystkie budynki, na skutek czego zatracił się pierwotny wygląd miasta. W wiekach średnich Walcz był obwarowany, ale tylko palisadami i fosą, nie posiadał natomiast murów miejskich. W XVI wieku Walcz posiadał w sobie jak gdyby dwa miasta: jedno na górze (dzisiejszy plac Wolności z przyległymi ulicami) oraz No we Miasto, w skład którego wchodziła cała ulica Kilińszczaków. Granicą między Starym a Nowym miastem była rzeka Żydowska (obecna Młynówka) i kanał, który stanowił fosę. Ze starego do Nowego Miasta można było przedostać się jedynie przez Bramę Młynowską, u stóp której leżał most przerzucony przez Młynówkę. Most w XIX w. stanowił śluzę przepustową dla rzeki, która w tym miejscu tworzyła charakterystyczną petlę. Oba miasta miały odrębne prawo. Dopiero w r. 1858 te dwa organizmy miejskie zostały złączone w jedną całość.

PRZED

W 1838 r. w 336 domach w Walczu mieszkało 3057 mieszkańców, w tym 1687 katolików i 1100 ewangelików i 562 Żydów. Do miasta w tym czasie należała także wieś Dobino Wałeckie, którą założył mieszczanie wałecki na 64 włókach, jeszcze w roku 1303.

STU LATY

W OWYM okresie centrum miasta stanowił rynek, obecny plac Wolności. Dawny ratusz stojący pośrodku rynku uległ spaleni i więcej go już nie odbudowano. W stronę zachodnią Stare Miasto ciągnęło się aż do tak zwanej Wysokiej Bramy, prawdopodobnie murowanej, którą zniszczono podczas najazdu Krzyżaków w roku 1407. Brama ta wybudowana była w miejscu największego obniżenia się gruntu, w punkcie, gdzie jezioro Raduńskie zbliża się do jeziora Zamkowego. Dzisiejsza ulica Warszawska na krótkim odcinku między ulicami: Sienkiewicza i Zamkowej, była tylko groblą usypaną między dwoma jeziorami. Poza Wysoką Bramą, a zatem na dalszym odcinku ulicy Warszawskiej, stały stodoły, na miejscu których po pożarze w 1836 r. powstało nowe przedmieście. Przy ul. Warszawskiej nr 25 był miejski spichlerz solny. Jednakże szpital przy ul. Kaszubskiej, choć posiadał zupełnie inny charakter, znajdował się na swym obecnym miejscu. Wówczas nie było jeszcze cmentarzy: ewangelickiego i katolickiego, a cały ten obszar ulicy Kaszubskiej, zwano Strączyńskim Polem.

STU LATY

Na wschód miasto sięgało do Młynskiej Bramy, z której, w omawianym okresie, już tylko nazwa została. Brama ta znajdowała się mniej więcej na skrzyżowaniu ulic Kościuszkowców i Kilińszczaków. Młyn zaś, od którego brama wzięła nazwę, stał nieco z boku, w miejscu, gdzie dziś stoi budynek Ośrodka Zdrowia. Było to możliwe, ponieważ Młynówka płynęła dawniej bliżej obecnego budynku szkoły średniej, dochodząc do zbiegu ulic Kilińszczaków i Kościuszkowców. Tam przyjmowała dopływ wody z jeziora Zamkowego, płynąc, mniej więcej po linii dzisiejszej ulicy Sądowej, po czym wracała pod mostem przy Młynskiej Bramie i płynęła w stronę budynku obecnego Prezydium PRN. Młyn Wałecki nie zawsze był czynny. Dwa koła wodne były wprawiane w ruch tylko w dniach większej obfitości wody w rzece. Mielono w nim głównie zboże. Dzisiaj nadmiar wody z

jeziora Zamkowego odprowadzany jest kanałem podziemnym, idącym wzdłuż ul. Kościuszkowców.

Przy kopalni tego kanału napotkano na szczątki murowanych przepustów wodnych, zbudowanych w dawnych wiekach przy Bramie Młynskiej. Na podstawie tych znalezionych resztek murowanej budowli, wyobraźnia ludzi wytworzyła legendę o tajemnym, podziemnym przejściu łączącym budynek szkolny z budynkiem sądowym, na miejscu którego w dawnych czasach miał stać zamek. Brzegi rzeczki Młynówki były bagniste i podmokłe. Nad nimi biegła tylko wąska ścieżka pieszka, tzw. „Ścieżka poetów”. Wewnątrz petli jaką zataczała Młynówka. Znajdowała się podmokła i niedostępna ląka. Dopiero w roku 1868 po zakupieniu młyną, magistrat podjął prace nad osuszeniem tego bagna. Przecięto petlę, przekopano kanał i podwyższono grunt.

W 1865 r. obniżono poziom wód jeziornych o 1 1/4 m, potem znów o pół m, wskutek czego polepszone warunki zdrowotne miasta. Przez osuszenie brzegów jeziora Raduńskie, na skutek obniżenia poziomu wody, można było przeprowadzić promenadę wzdłuż lewego brzegu aż do Bukowiny.

Pierwszą linię kolejową na trasie Walcz—Piła oddano do użytku w r. 1881. Siedem lat potem przedłużono ją przez Kalisz do Stargardu. Linia na Krzyż zbudowana została dopiero w 1904 r. Wlezie ci-

nień o pięknej sylwetce, z daleka przypominającej latarnię morską, oddano do użytku w roku 1901, a trzy lata przed tym zaprowadzono w mieście oświetlenie gazowe.

Tak oto mniej więcej wyglądał Walcz przed stu laty.

mgr Z. BORAS

W PIERWSZYCH latach po wojnie pojawiła się w Polsce literatura wielkiego rozrachunku. Na ziemi naszej była kłeska wrzesniowa. Na ziemi naszej dymił Oświęcim i Majdanek. Na ziemi naszej wyrastały groby i obracały się w ruinę mity i legendy. Lata 1939 — 1945 były wstrząsem moralnym i intelektualnym dla całego społeczeństwa. Nic przeto dziwnego, że literatura polska podjęła się analizy i oceny.

Na tej fali pojawiło się wiele dzieł wybitnych, o wartości trwałej i nieprzemijającej. Wspomniły tu przede wszystkim lagrową twórczość Tadeusza Borowskiego, „Mury Jerycha” Tadeusza Brezy, „Jezioro Bodeńskie” Stanisława Dygata, powieściowy cykl Kazimierza Brandysa, Andrzejewskiego „Po pióro i diament”, „Medaliony” Zofii Nałkowskiej.

Myślę, że najogólniejszą wspólną cechą tych wszystkich utworów (jakże różnych i różniących się między sobą), będzie moralne i intelektualne potępienie przeszłości nie tylko tej najbliższej, okupacyjnej, lecz również tej dalszej, mieszczańskiej, międzywojennej. Stopień zaangażowania poszczególnych autorów w socjalizm był oczywiście bardzo różny, ale i tu da się ustalić pewną zasadniczą wspólną cechę. Wszystkie miały w sobie wybitniejsze „rozrachunkowe” dzieła polskiej literatury proklamowały niedopuszczalność powrotu do tego, co było i co zakończyło się tak potworną katastrofą.

Później nastąpiło budowanie socjalizmu. Z wszystkimi zaletami i wszystkimi ujemnymi okolicznościami, błędami i wypaczeniami”. Część literatów polskich niezwykle aktywnie zaangażowała się do tego dzieła. Wybuchł socrealizm. Jest jakimś potwornym kłamstwem, że socrealizm był dziełem kilkunastu czy kilkudziesięciu administratorów od kultury. Socrealizm miał solidne zaplecze pisarskie. Zrodził on sporo szmiry, lecz w bilansie socrealistycznym znalazła się niewątpliwie i tęgie pozycje naukowo-literackie i nie tylko twórczości artystycznej. Inna rzecz, czy to była nauka socjalizmu, czy też — talentu poszczególnych socrealistów. Mniejsza o to, przynajmniej w tym artykule.

Po śmierci Stalina ukazała się pierwsza jaskółka nowej literatury. Nie, nie na naszym niebie. Była to „Odwiłg” Ilii Erenburga. Ze wzruszeniem oglądam dziś w swojej bibliotece jej egzemplarz. Książka ta reprezentowała nową tendencję w całej literaturze krajów socjalistycznych. Właśnie tendencję rozrachunku z minionym okresem. Mówiła „tę inną prawdę”. Potem przyszedł XX Zjazd. Prawdza odezwała się pełnym głosem.

Literatura musi się rozliczyć z minionym okresem. Nie sądzić jednak, że nastąpi to



Tancerka z wysp Ball wykonuje taniec klasyczny „logong”
FOT — CAF

Z notesu historyka

Rozrywki i zabawy Rzymian

HISTORYCY rzymscy przekazali nam wiele informacji dotyczących zabaw, igrzysk oraz różnych widowisk urządzanych przez cesarzy dla ludu. Największe ich nasilenie przypadało w okresie republiki, i cesarstwa, za panowania Juliusza Cezara, Augusta Oktawiana, Nerona, Hadriana. Urządzenie różnego rodzaju krwawych widowisk przez cesarzy miało swój cel polityczny. Każdy monarcha dążył do pozyskania popularności wśród ludu i do zdobycia jego poparcia i lojalności.

W ostatnich latach republiki na ulicach państwa rzymskiego często brzmiała hasła „Chleba i igrzysk”.

Juliusz Cezar zyskał sobie popularność dzięki rozważnym igrzyskom urządzanym dla ludu. August Oktawian, aby utrwalić niespodziewanie ludu, uciekał się do różnych środków Obok rozdawania ziemi i obniżenia cen, w sposób regularny, w okresie od 10 tys. ludzi. Gładiatorzy walczli także z dzikimi zwierzętami. Zapasy gladiatorów po czołkowemu miały charakter prywatny, później w czasach republiki stały się publicznymi.

Gładiatorzy rekrutowali się spośród żołnierzy wojennych, przestępców niewolników, a także dobrowolnie zgłaszających się. Gładiatorzy kształcili się w różnych specjalnych szkołach. Gładiatorów rozróżniano na użyczenia. Najstarszymi wśród gladiatorów byli Samnes, zwani tak od

uzbrojenia przysięgłego od Samaliów. Igrzyska rozpoczynały się od uroczystego przemarszu gladiatorów po arena. Polem następowała walka. Kto nie mógł dalej bić się, opuszczał broń, podnosił palec na snok, to się poddaje, prosząc przeciwnika o łaskę. Często też publiczność rozstrzygała o dalszych losach gladiatora. Zwycięzca otrzymywał wieńiec z liści laurowych i podarki od publiczności a także pieniądze rzucone na arenę.

Walki gladiatorów stanowiły ulubioną rozrywkę mas, zwłaszcza w epoce cesarstwa.

Fotograf intelektualnej rozrywki na spokojny widok mimosów w teatrze, powołania na dźwięk świętego w amfiteatrze, popisy atleatów oraz wyścigi wozów dwukołowych. Te ostatnie miały miejsce w cyrkach i ciżmyły się największą popularnością. Walnice występowały w 4 różnych kolorach: białym, czerwonym, białym i zielonym. Cesarze przeciścigali się w urządzeniu nowych państwowych widowisk, aby tylko zaspokoić głód rozkapryszonych Rzymian.

MARIAN DĄBROWSKI

z dnia na dzień. O ile łatwiejszy był sąd nad mieszczaństwem, tym międzywojennym i tym okupacyjnym. Tam sędzono ludzi obcych, może wrogów. Tu sędzimy siebie samych. Tu sędzimy błędy i osiągnięcia, które przeleż w jakiś sposób łączyły się z naszą nadzieją, wzruszeniem, troską. Nie są to łatwe sprawy. Ale są to sprawy konieczne. Nikt za nas tego nie zrobi.

PIERWSZA poważniejsza praca „rozrachunkowa” była „Obrona Grenady” Kazimierza Brandysa... Mniej więcej równoległe do niej ukazał się „Pamięć dla dorosłych” Ważyka. Obydwa dzieła, tak różne co do swej formy, jak i treści, wywołały w polskiej (i zagranicznej) opinii literackiej obrzymie poruszenie. Ważyk w sposób bezkompromisowy, z jakąś zaciętością, pełną samoudzielenia pasją, zaatakował iakiermze mity. Pokazał „tę inną prawdę” w sposób jak najbardziej drastyczny. Inaczej Brandys. Rzecz Brandysa traktowała o miłowym, ambientnym zespole teatralnym. W ogniu konfliktu znalazła się sprawa wystawienia sztuki, sztuki odważnej, co do której istniały „zastrzeżenia ideologiczne”. Bunt młodych przeciwko tym zastrzeżeniom jest dwójsty i skomplikowany. Młodzież się buntuje, ale mają zastrzeżenia: a może to naprawdę zaszkodzi socjalizmowi. Nie ograniczają się do zwykłej negacji. Wiedzą dobrze, że ta rzeczywistość, która ma być skrytykowaną, której — więcej — mają się przeciwstawić, jest bądź co bądź ich rzeczywistością, ich socjalizmem, ich nadzieją. Sąd pewnie opary wewnętrzne. O ile Ważyk opierał się w swym poemacie na rzeczywistość Polski Ludowej z inty pta, o tyle Brandys uczynił to z pozycji budowlanego tej — lepszej, czy gorszej, ale przecież swojej — rzeczywistości.

Chcę wykluczyć nieporozumienia. Nie zamierzam przeprowadzać wartościowania pozycji Ważyka i Brandysa. Jedna nie jest lepsza od drugiej. Brandys ogląda naszą rzeczywistość wzrokiem, przymglonym przez sentyment. Ważyk — z pasją moralizatora, pod znakiem antycznej, surowej prawdziwości. To jest kwestia temperamentu pisarskiego. Dla społeczeństwa potrzebne jest i jedno i drugie: dopiero wtedy widziemy całą prawdę.

Później nie mieliśmy długo, długo nic. W roku 1956 pojawiła się u nas wspaniała publicystyka, rozmachem i formą dorównująca chyba Złotemu Wiekowi. Pojawił się doskonały reportaż. Jupitery prasy oświeciły niemal każdy zakamarek naszego życia spo-

WIDOKI NASZEJ ZIEMI



Białogard. Zabytkowy kościół gotycki z XV w.

NA TROPACH WIEDZY

POWIERZCHNIA oceanu drżała, pomykały po niej drobne, sine plomyki. Ogniste chmury białdy i zmrók zapadał coraz większy. Młody Kralosz wydosłał się właśnie ze swego trzpieniu, by zmęczony całodziennymi zajęciami zająć wieczornego spaceru. Z rozkoszą wdychał świeże, wonne kłęby rozpalonego amoniaku. Ktoś zbliżał się do niego... Rozpoznał swego przyjaciela...
— Wiesz, mój drogi — rzekł po chwili — nie mogę się oprzeć przekonaniu, że tam daleko, daleko, są inne światy, ...tak samo zamieszkałe przez istoty rozumne...
— Kto tu mówi o rozumie? — rozległo się w pobliżu. Obaj młodzieńcy... zobaczyli sekata... postać Filamenty...
— Kralosz mówi o rozumnych istotach z innych światów? — odrzekł uczony. — Patrzcie go!... Puszczasz wodze fantazji. Owszem... można w tak piękny wieczór... Co prawda wyraźnie pochłodzi...



Szkło od kabiny odrzutowca wykonane z przezroczystego kauczuku. Nie ulega ono zarysowaniu uszkodzeniu wskutek tarcia przy szalowaniu samolotu, podczas którego ogrzewa się ono do 160 stopni.

niato. Jest teraz ledwo 860 stopni, powinienem być wdział narzutkę na podwoje ławie...
Ten fantastyczny wyjątek ze znanych opowiadań „Pamiętniki gwiazdowe Ijona Tichego” Lema nie jest, być może, tak wielką fantazją, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Jesteśmy przyzwyczajeni do światła...

Obecnie otwarił się przed nami zupełnie inny świat — związków chemicznych, podobnie jak białko zbudowanych z ogromnych ilości atomów, wśród których jednak istotną rolę odgrywa pierwiastek krzem.

Związki krzemu, o których mowa, znane są i produkowane

że on śladów uszkodzenia. Silikony umożliwią skuteczną ochronę różnych starych rękopisów, rzadkich druków i innych „białych kruków” naszych bibliotek. Pisma lub druku, utwalonego nową metodą, nie można ani wymazać gumą, ani wywabić chemicznie, ani zmyć wodą.

terialy wytrzymują doskonale działanie temperatury wynoszącej nawet 250 stopni. Co więcej, przy dalszym podwyższeniu temperatury nie ulegają one zwięglieniu, lecz przekształcają się w rodzaj szkliwa nieprzewodzącego prądu elektrycznego. Jak wykazały doświadczenia, silnik

w temperaturze minus 60 stopni, ani przy plus 200 stopniach. Wykonane z nich opony odznaczają się bardzo dużą wytrzymałością a małą ścieralnością. Nie rozpuszczają się one też w żadnych smarach czy olejach, a także są odporne na działanie żrących chemikaliów. Oleje silikonowe stosowane są jako smary części maszyn pracujących w temperaturach od 100 do 200 stopni. Smary te nie zestalają się nawet przy minus 40 stopniach, a więc na trzaskającym mrozie...
Wiele jeszcze różnych zastosowań znalazły „cudowne” związki krzemu. Dlatego zawiązują one nasz świat, skoro tyl-

Świat w płomieniach

od kilkunastu zaledwie lat Niemniej jednak już obecnie poznano ich niezwykle własności, a możliwości ich zastosowań rozszerzają się z dnia na dzień. Nowe substancje ogólnie nazywają się silikonami, gdyż „silicium” oznacza po łacinie „krzem”. Już teraz mamy różnorodne silikonowe masy plastyczne, kauczuki, ciecz, oleje, emulsje, smary i substancje wodoodporne.

WODA SPŁYWA JAK PO GĘSI...

po materiałach, powleczonych cienką warstwą odpowiednich związków krzemu. Silikonami takimi można pokrywać zarówno metal, jak i papier, kamienie, tkaniny, szkło, skóry i rozmaite inne materiały. Grubość powłoki jest tu zdumiewająco mała — wynosi kilka milionowych części milimetra. Papier powleczony warstwą silikonu staje się idealnie wodoodporny. Można go wtedy latami przetrzymać w znacznej wilgoci i pomimo to nie wyka-

Metale, pokryte silikonami, skutecznie chronione są przed atakiem wilgoci i tlenu atmosferycznego. Nie ulegają one korozji, a powierzchnia ich pozostaje jasna i błyszcząca. Szyby samochodowe i samolotowe po posmarowaniu odpowiednimi związkami krzemu nie zachodzą mgłą. Nie gromadzą się na nich krople deszczu, a w temperaturze niższej od zera tworząca się warstewka lodu łatwo odpryskuje i odpada.

W PIEKARNI I W... SILNIKU ELEKTRYCZNYM...

znalazły zastosowanie silikonu. W pierwszym wypadku powleka się nim wnętrza form do ciast. Dzięki temu wypiekane specjalnie nie przywierają do form, a jednocześnie uzyskują piękną złocistą kolor. Cienutka powłoka silikonu wytrzymuje 200-krotny wypiek bez odnawiania!

W silnikach elektrycznych jako izolację stosuje się obecnie koszulki z włókna szklanego nasyczone silikonami. Nowe te ma-

z izolacją silikonową można śmiało zalać wodą i pomimo to nie nastąpi w nim zwarcie, — silnik jest przecież tak wodoodporny.



W piekarni: — Mielidule posłusznie: przeszyty nie płoną. — Nie dziwnego. Posmarowali się przecież silikonami.

Wyprodukowane obecnie kauczuki silikonowe — w przeciwieństwie do zwykłej gumy — nie tracą swej sprężystości ani

ko... spadnie ich na razie dosyć wysoka cena.

Mgr inż. O. Wolcsek

»Filipinka«

Ukazał się od dawna za powiadany pierwszy numer „Filipinki” — dwutygodnika dla dorastających dziewcząt.
Zorganizowany przez redakcję konkurs na nazwę pisma stał się przyczyną istnej lawiny listów od przyszłych czytelniczek, na długo przed ukazaniem się „Filipinki”. Listy te, jak również dyskusja przeprowadzona w niektórych szkołach pozwalają przypuszczać, że młode czytelniczki będą zarazem współredaktorkami „Filipinki” i że dwutygodnik ten cieszyć się będzie dużą poczytnością

List z Warszawy

Kwiaty różne - lecz wątle

(Dokończenie ze str. 1)

myszką”. Nie oznacza to, aby na wystawie „Zachęty” nie było dzieł ukazujących bardzo rzetelnie opanowanie rzemiosła malarzkiego, poważne walory kompozycyjne, barwy rysunku. Niektórzy z twórców „Zachęty” zasługują na pewno na poważne potraktowanie, nawet przez swych artystycznych przeciwników. Niestety — jest takich twórców niewiele...

W STAROMIEJSKIM DOMU KULTURY, zgodnie z tradycją, wystawiają swe prace przedstawiciele kierunków nowoczesnych.

Tym razem jest to wystawa grupy „Korekta”. Włodzimierz Borowski, Mirosław Komandek, Jan Ziemiński, Jerzy Marek, Ryszard Kiwerski, Tytus Dzieduszycki — oto nazwiska, które na razie bardzo niewiele mówią publiczności. Ale w przyszłości — kto wie. Na wystawie jest na pewno kilka płócien, które pozwalają przypuszczać, że trudna droga eksperymentu, którą obrał młody twórca, nie jest drogą prowadzącą na artystyczne manowce. Oczywiście, niebezpieczeństwo odkrywania dawno odkrytych przez malarstwo zachodnie Ameryki jest i tutaj duże,

ale ostatecznie każdemu wolno próbować odkrywczych podróży, nawet jeśli nie jest i nie będzie nigdy Kolumbem.

W KORDEGARDZIE pałacu Ministerstwa Kultury i Sztuki wystawia swe szkice baletowe i operowe Alicja Okońska. Ten i ów wstępuje na wystawkę choćby po to, aby ujrzeć portrety swych ulubionych gwiazd baletu i operki, solidnie i w wdzięcznych barwach „odrobione” przez malarke. Trzeba przyznać, że ten rodzaj twórczości ma bardzo licznych zwolenników. Niestety — wzdychają niektórzy.

NA ROGU Krakowskiego i Trębackiej przechodnie przystają, aby zobaczyć, czasem zupełnie niechętnie, wystawę trzynastu płócien znanego już dziś w Warszawie młodego malarza, Zbigniewa Kupczyńskiego. Na jednym z płócien widzimy — wśród płatyni barwnych kresek i plam — „wmontowane” autentyczne a) pudełko kremu Nivea, b) zapalki, c) zakrętkę do włosów, d) talerzyk dziecięcy, e) płyty staliu. Na innym — plamy utrzymane w tonach brązowych, bogato ozdobione złotkiem. Czy to wszystko łanie? Tak, a w każdym razie zapewne. Czy to na serio? Niektórzy zaprzysięgli wielbiciele Kupczyńskiego i nowoczesności z tamaszczemianami analizują owe płótna, doszukując się w nich niezwykłych głębi. Inni, i zapewne jest w ich liczbie sam autor, widzą w nich zabawną parodię „nowoczesności za wszelką cenę”, dobry dowcip plastyczny.

NA KONIEC coś naprawdę radosnego, mały, uroczy kwiatek, przed którym zatrzymujemy się zachwyceni i rozrzewieni. Oto wystawa rysunków dzieci w Muzeum Narodowym, związana z ich odwiedzinami w tymże muzeum. Jakże śliczne, pełne wdzięku, wycucia barwy i kształtu są te obrazki 6-cio-, 8-mio i 10-letnich „malarzy”. Przdofują dzieci z ogniska plastycznego w Pałacu Kultury. Chciałoby się wymienić nazwiska „twórców” najwybitniejszych „dzieł”. Ale, po pierwsze, to niepedagogiczne, po drugie... można by zapewnić. Może właśnie wśród nich rośnie wielka przyszłość naszego malarstwa...

O książce Wańkowicza

KARIERA pisarska Wańkowicza była szybka, choć niezwykła. Czterdziestoletni już przeszedł dziennikarstwo, reportażysta i publicysta zadebiutował w roku 1934 książką, która wywołała wiele uwag krytycznych na lewicy, a pochwały w prasowych organach „Złotych Iłwów”. Były to „Szczególne lata”. W niedługi czas potem w wędrowki po Pojezierzu Mazurskim powstała gawęda-reportaż „Na tropach Smetka”, książka ujmująca humorem i wielkim talentem narratorskim, odkrywcza w wyszukiwaniu resztek polskości na tych terenach, chociaż w konsekwencji bardzo niebezpieczna dla miejscowej ludności w dobre fałszywostki przemocy.

Następne książki Wańkowicza zostały przez społeczeństwo z daleka mniejszym entuzjazmem, zarówno bowiem „COP” (1937), jak i „Sztafeta” (1939) były wręcz nieznośne w swej bezkrytycznej afirmacji rządów sanacyjnych, w pełnej patosu i krótkowzroczności pochwałę osiągnięć gospodarczych „mocarstwowej” Polski. Na emigracji ogłosił Wańkowicz w ciągu 17 lat kilkanaście książek, z których najgłośniejszy jest utwór o bitwie pod Monte Cassino (1946). W roku ubiegłym pisarz przebywał przez kilka miesięcy w Polsce i wbrew uchwale pisarzy emigracyjnych o zakazie publikacji w kraju postanowił nie tylko wydać tu swe dawniejsze książki, ale również współpracować z naszą prasą literacką przez nadsyłanie korespondencji z zagranicy.

Przedmowa do „Szczelnych lat”, których wznowienie ukazało się obecnie w czytelnikowskiej „Bibliotece Dwudziestolecia”, została napisana w tydzień po

VIII Plenum. Autor był wtedy jeszcze w Polsce i przeżywał z nami entuzjazm walki o odnowę. Nie wydaję się jednak, aby istota tej walki pojał w sposób wiarygodny. Nawet przy zastosowaniu bardzo zręcznych prób aktualizacji (a niewątpliwie Wańkowicz cił w wysokim stopniu posiadał kunszt pisarski) „Szczelne lata” dla współczesnego czytelnika mogą być tylko „kawałem historii”, tak stosunkowo niedalekiej w czasie, a zupełnie już anachronicznej w zakresie ustroju społecznego, świata pojęć i obyczajów. Historii odtworzonej wiersznie przez naczynego świadka i przenoszącej nas żywym w czasie i feudalizm (Jus primae noctis), patriarchat, służba, wieś i balzeńska ekonomia od dworu itd).

W opowieści o swoich dziecięcych i młodzieńczych latach sprzed pół wieku z okładem Wańkowicz dem charakteryzuje bliżej dwa dwory: majątek babki Nowotrzeby w Kowieńszczyźnie, i ojczyzna Kałużyca, majątek w ziemi mińskiej. Nie ma tam akcji w ścisłym tego słowa znaczeniu, opowieść dziana jest trochę na modłę „Żywota człowieka poczciwego” Reja — żywot codzienny „pana i panicza”. Mało eo się zmieniło przez całe wieki na tej wsi.

Jest w tej książce coś, co można by nazwać „wielkim oddechem ziemi”. Umownie przyrody gorącej, uczuciowy stosunek do lasu i zwierząt, barwnie, ze znanstwem przedstawione położenia — to najświeższe artystycznie walory gawędy, pociągające bardziej niż prezentacja do mówników lub długie wywody o przodkach. I jeszcze jedno — styl. Wańkowicz był w awangardzie, chociaż jednym — obok Ksawerego Pruszyńskiego — pisarzem, który światłom i z nowymi zasobami środków artystycznych nawążywał do tej linii naszej literatury, która od Polska, poprzez Rzewuskiego i Chęy nowskiego — uprawiali urodzić i zamulowani gawędziarze z zachęcy tworząc nowy, pełnoprawny gatunek literacki.

JERZY KADZIELA

*) Melchior Wańkowicz — „Szczelne lata”. Warszawa 1957 rok, „Czytelnik”. Str. 161 plus 8 nrb. Cena zł 10.—

Nowości wrocławskiego „Ossolineum”

(ZAP) W maju nkaże się 19 pozycji wydawnictwa „Ossolineum”. M. in. wydany zostanie „Rocznik Zakładu in Ossolinskich” zawierający prace znanych uczonych — prof. Niselskiego, prof. Bartyra i prof. Blumowycy oraz badaczy — Helntercha, Kalew, Altanazaga i Górskiej. Na półki księgarskie wają także: tom III „Materiałów do dziejów chłopstwa wielkopolskiego”, pierwszy tom śródolnych „Księg Ba-dowych Wilejskich”, kolejno tomy „Sprawozdań archeologicznych listy

tutu. Historii Kultury Materialnej PAN” (m. in. znajdują tu się dane o wyznikach prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu oraz w Kruszwicy, Gnieźnie i Krakowie) i „Biblioteczka Słowiańska”. Na uwagę zasługują również kwartalny przegląd wydawnictw Polskiej Akademii Nauk wydany w języku angielskim. Od początku bież. roku spod pras drukarskich wyszło już przeszło 60 pozycji książkowych „Ossolineum”, w tym najwięcej w styczniu, bo od 7,

CHUNEK

wach artystycznych. Opowieści to niewątpliwie ciekawe, choć nie rewelacyjne. Czyta się je z przyjemnością. Powiem więcej, dobrze się stało, że zostały napisane. Ale wątpliwe, czy wzbogacą one naszą wiedzę o minionym okresie.

Tak więc nadal czekamy na wielką literaturę o rozrachunku. W międzyczasie w Związku Radzieckim pojawiła się nowa sensacja literacka. Jest nią „Nie samym chlebem” Dudincewa.

Jak dotychczas więc, prymat w dziedzinie literatury „wielkiego rozrachunku” należy do Rosjan. Gdzie tkwi siła rosyjskich powieści Erenburga i Dudincewa? Mam wrażenie, że w pewnej atmosferze intelektualnej i emocjonalnej, podobnej do tej, którą widzimy w brandyowskiej „Obronie Grenady”. Musimy bardziej troszczyć się o to, aby krytyka okresu minionego (i współczesności, co tu gadać, i po dziś dzień wiele rzeczy domaga się naprawy), była prowadzona z pozycji budowniczych socjalizmu, a nie z abstrakcyjnych pozycji jakiejś ponadklasowej i ponadklasowej sprawiedliwości. Każde doskonale rozumie naszą moralną pisarzy, demaskujących zło. Ale... nie samą pasją człowiek żyje, trawstując Dudincewa. Umiejący Goethe wołał: mehr Licht. My powinniśmy zawołać: więcej ciepła, serdeczności, współodpowiedzialności.

A więc co z literaturą rozrachunkową? Będzie, będzie, o to nie ma obawy. Tylko,

JERZY MILEWSKI.

DANUTA SOCHACKA

Wielki film

Człowiek z całego świata

(Humor ludowy)

PEWIEN obleżywał w wędrownie swojej wstąpił do karczmy Karczmarza widząc nieznanego postanowił wybać go co to za jeden i zadała mu pytanie:
— A skąd wy jesteście, czło- wieku?
— Jestem z całego świata — odpowiedział krótko wędrowiec.
Ponieważ karczmarza przesy- szala się, wydała jej się, że ów człowiek przybywa z „tam- tego świata”. Usłyszawszy tak niewzruszoną odpowiedź zaczę- ła pytać dalej:
— A co tam mol rodzice ro- bią?
— A cóż — mówi — dobrze im tam, tylko pieniędzy im po-

trzeba, bo nie mają za co ku- pic jedzenia i picia.
Karczmarza dowiedziawszy się o tym, naszykowała mu po- len kół jedzenia i picia dała mu pieniądze i mówi, żeby to zaniósł jej rodzicom.
Wędrowiec zdziwiony takim obrotem rzeczy zabrał to wszy- stko i poszedł. Wkrótce wrócił do domu mąż karczmarza, a ona mu opowiedziała to wszy- stko. Gdy mąż dowiedział się co ona temu wędrowcowi dała, to aż się za głowę złapał. Zaraz ponędził za tym człowie- kiem. Przyjechał pod las, a ten sam człowiek stał pod jabłonią; szynkarz nie znalazł go — więc pyta:
— Czy nie widziałeś jakiego człowieka z koszem?
— Oj, widziałem — odpowie- dał ten — ale już dawno. Nie dopędziłem go. Ale dajcie mi konia, to ja go dogonię, bo wiem, którymi on poszedł ścież- kami. Wy tymczasem trzymajcie te owo jabłonce za mnie, bo mi dano za pokutę ją trzymać. A gdy go dogonię, to zaraz wrócę z powrotem i oddam wam wszystko.
— Dobrze — mówi karczmarz — bierzcie konia.
Człowiek siadł na konia, wziął kosz i to wszystko, co mu dała karczmarza i mówi do karczmarza:
— No, panie karczmarzu, bądźcie zdrowi, ja jadę do wa- szych nieboszczyków — rodzi- ców.
Ruszył z kopyta i znikł.
Przełożył z ukraińskiego
F. SWARZYCA

Wyrzutki

WYBRZYK NATURY
I sklepom podobno wiosną
Ogonki maślane rosną

**PATRZĄC NA PEWNA
MĘŻATKĘ**
Cóż z jej powabu,
Gdy dla mnie — tabu

MŁODZIAN 1957
Na twarzy broda
Na nogach rury
Czy to taka moda
Czy wybrzyk natury?

JEDNA Z WIELU
Do tego się tuli,
Kto jej forszę tuli

O OBFITOSCI PRASY
W kioskach dziś mamy pisma
zatrzęsienie
Dzięki „Ruchowi”? Nie, dzięki
cenie,
R. KUJAWSKI



Gerard Philippe, gra główną rolę w filmie francuskim reż. René Claira „Wielkie manewry”. Film ten będącym niemi- możność wkrótce oglądać.



„Zatrzymać wóz „11 43 2301” to sensacyjny film produkcji francuskiej, pierwszy pełnometra- żowy fabularny film panoramiczny, który zobaczymy na naszych ekranach (naszych, ale nie koszalińskich, bo nie dysponujemy szerszym ekranem). Na zdjęciu: scena z filmu.

W skrócie

● Dochody kasowe jakie przy- noszą filmy nie zawsze są od- zwierciedleniem walorów ar- tyśczych filmu. Tym niemniej warto przytoczyć kilka danych o filmach, które po- bily na Zachodzie „rekordy kasowe”. Pierwsze miejsce zajmuje film amerykański „Przemięło z wiatrem”, wy- produkowany w roku 1939. Dał on 35 milionów dolarów dochodu. Ze znanych u nas filmów duże dochody przynio- sła „Królowa śnieżka” (ok. 7 mln dolarów). Dużą frek- wencją cieszył się również film „Quo Vadis” wg powie- ści H. Sienkiewicza.

● Starania o rozszerzenie sieci kin w Polsce dały rezul- taty. Okazało się, że nie koniecznie trzeba szukać roz- wiązań tej sprawy w kosz- towej budowie nowych kin. Wystarczyło dobrze poszukać i znalazły się dotąd niewy- starczająco wykorzystane świe- tlice, sale widowiskowe. W ten sposób w I kwartale br. „wygospodarowano” ok. 200 kin.

● Nagrody polskiej krytyki filmowej za rok 1956 otrzy- mały: w zakresie filmu pol- skiego — „Cień”, w zakresie filmów zagranicznych — „Biała grzywa” (prod. francuskiej). Wyróżniono „Ostatni most” i „Dzieci Hiroszimy”.



Cztery gwiazdy kinematografii włoskiej występują w cze- rech autentycznych epizodach z ich życia. Film nosi tytuł „Jesteśmy kobietami”. Na zdjęciu: Anna Magnani w jednej ze scen tego filmu.

Witold Dealer »Fte i wefte«

Wiadomo: kraj nasz — raj entuzjastów... naśladownictwa skrajnych kontrastów. Hossa na snobizm. Otwarto rynki — więc poprzez import płyną „nowinki”.

Z socrealizmu — literatura w „neo-modernę” dziś daje nura. Z desek schematu — na scenkę „Cricot”, z kombinezonu — w pstrokaty trykot. Na „wydźwiękowe” drgawki i czkawki znów aplikują nam dawki Kafki. Po bezpłciowości — inna przesada — słycać wołania: „Wydać de Sade’a!” Po sloganowym w ramach temacie — barwne rebusy w malarstwie macie. Skrywała fakty wstydliva bлага w prasie — dziś prawda i... diva naga: spełniają rolę nowej agitki ekscytujące biodra i tydki! By „się umywać” w tym do zagranic są polskie „missy” — choć efekt na nic... Przedtem w świetlicach trepak rej wodził — teraz szaleją w rock and roll młodzi i po epoce masowych pieśni przy jazzie łamią krzesła współcześni!

Jak na huśtawce — „to fte, to wefte” — tak nas kołysze „wpływowy” wiew ten: to raz ze Wschodu, to znów z Zachodu — chociaż nie wszystko warte zachodu, nie wszystko da się przenościć żywcem i kultywować na naszej niwce. Rozstrzyga gleba. Ja tak to widzę. Nie wszędzie można... siać kukurydzę.

Kramik z anegdotami

MIEDZY KOLEGAMI
Sławnego kompozytora fran- cuskiego Karola Saint-Saensa, znanego z bystrego dowcipu i złośliwości, zapytano raz, co są- dził o swym koleźce muzyku Ju- liuszu Massenele.
— Ach odpowiada na to za- pytany — to przeciętny sobie muzyk teatralny, bez przyszło- ści.
Ta sama osoba spytała w ja- kiś czas później Masseneta o opinię o Saint-Saensie:
— To jest talent z łaski Bo- żej, wprost nadzwyczajny i wy- jątkowy w swoim rodzaju — od- nowiada na to autor opery „Ma- non”.
— Takie jest pańskie mniema- nie mistrzu. A przecież Saint- Saens jest innego zupełnie zda- nia o pańskim talencie i twórczo- ści.
— Wiem o tym doskonale, ale nie żywię z tego powodu do nie- go urazy — odpowiada na to Massenet tonem nieszczerzej po- blażliwości — postępuje on po- dobnie jak ja, mianowicie mówię zawsze co innego niż myślę.

GEST
Państwowa galeria monachij- ska pragnęła nabyć prace zna-

nego sztycharza Jugosłowia- Ńskiego Kirzmana, jednak arty- sta postawił niebywale ciężkie warunki. Pertraktacje trwały przez szereg tygodni. W końcu zgodzono się na ceny malarza. Wówczas Kirzman oświadczył:
— Skoro oceniacie mnie tak wysoko jak ja sam siebie, moja ambicja jest zaspokojona i pro- szę was o przepięcie moich prac w podarunku.

PRZYPOMNIĄŁ
W pewnym towarzystwie ja- kaś dama zatrzymuje wybitne- go pisarza francuskiego Andre Gide'a (1869—1951).
— Jak to, nie poznaje mnie pan? A przecież przed laty zry- waliśmy kiedyś razem winię.
Gide spogląda na damę z nie- dowierzaniem i w końcu odzy- wa się:
— Tak, rzeczywiście przypomi- nam sobie... winię.

TYLKO DWAJ...
Znakomity rzeźbiarz francus- ki August Rodin (1840—1917) oprowadza po muzeum floren- ckim swą znajomą i pokazując jej rzeźbę gigantycznej ręki mó- wi:
— Niech pani obejrzy dokła- dnie tę rękę dłuta Michała Anio- la.
— Ale skąd wie pan, że to dzieło Michała Anioła — prze- cieć nie ma podpisu...
— Tylko dwóch ludzi mogło tę rzeźbę stworzyć. Ja i Michał Anioł. A skoro ja jej nie stwo- rzyłem...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

znaczenie wyrazów:
Pozłomo: 1) Przyrząd optyczny do oglądania drobnych przedmio- tów. 5) Tułów 7) Imię męskie. 8) Rodak 11) Samoochód 12) O- giód owocowy 13) Węgiel, koks, dizewo itp. 16) Wajstarszy i naj- bardziej doświadczony w respo- le ludzi 18) Kawalek cukru. 20) Dział geometrii. 22) Miłośnik gr- w szachy.
Płonowo: 1) Marszałek napoleoń- ski, król Neopolu. 2) Choroba. 3) Ptak 4) Powódz. 5) Drewniany instrument muzyczny. 6) Skróć niebezpieczeństwa. 7) Plaz. 8) Rzeka w Czechosłowacji 10) Zm- drzewienie. 14) Stolica Kolumbii 15) Zbiór przepisów prawnych. 17) W mitologii greckiej rzeka podziemna opływająca śledmio- ków Tartar. 19) Worek. 20) Imię Kowalskiego. „Kuzyna” Zagłoby.

SZARADA
PIERWSZY — DRUGI, gdy chce- wypić, musiś dłoń z hulli wbić.
Lecz, gdy uczysz się — miej drogę — przez się DRUGI — TRZECI srogi
Wszystko wini i mój Bóg
znienią TRZECI życia może.
CAŁOŚĆ — powiem — człowiek taki, który w dimach puszcza braki...

Ułożył: **KAROL GILWIŃSKI**
Termin nadsyłania rozwiązań — 1 tygodnie.
Na kopercie prosimy oznaczyć: „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI SWIATECZNEJ
Pozłomo: klaps, klek, kokos, Masur, Zula, pol, Ural, Barbara, amarant, okranik, „Aza” melo- man, eufon, dna, obrok, skurat, ruld, arak, owacja, koly, ara, Merna, war, szel, bos, lka, Kuba, Bea, masło, cer, mlka, Italia, trap, uraz, Anatol, atlas, iwa, polip, katalos, Ur, Marmara, san- daly, arabizm, laur, oko, ulik, paka, trans, telna, Amati.
Płonowo: karakul, lub, Aram, szal, klamka, lama, szarfran, apte- ka, kien, Kurp, ora, sandacz, mag, lin, burak, restaurator, ano- da, koloryzator, kawał, orzian

